Numer podwójny

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

APEL

ORGAN ZWIĄZKU ZRZESZEŃ URZĘDNIKÓW SĄDOWYCH i PROKURATORSKICH RZ. P.

Nr. 7-8 — *WYCHODZI CO MIESIĄC* — **Rok IX**

Warszawa — **LIPIEC — SIERPIEŃ** — **Rok 1936**

Nr. 7-8 WARSZAWA, LIPIEC—SIERPIEŃ 1936 R. Rok IX

A P E L

ORGAN ZWIĄZKU ZRZESZEŃ URZĘDNIKÓW SĄDOWYCH I PROKURATORSKICH RZPLITEJ POLSKIEJ

Uroczystości Jubileuszowe Pana Prezydenta

Dnia 3 czerwca r. b., jako w X-tą rocznicę sprawowania przez Prof. Ignacego Mościckiego Urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej, odbyły się w Warszawie podniosłe uroczystości, w których Związek Zrzeszeń Urzędn. Sąd i Prok. brał czynny udział.

W gmachu Sądu Najwyższego zebrali się członkowie: Zarządu Głównego Związku Zrzeszeń, Stowarzyszenia Urzędników Sądu Najwyższego oraz Związku Urzędników Sąd. i Prok. Apelacji Warszawskiej, by wspólnie o godz. 20-ej z transparentem Centrali pomaszerować na plac Marszałka Piłsudskiego.

Po ustawieniu się zebranych organizacyj na placu, okolicznościowe przemówienie wygłosił przewodniczący stoł. Komitetu Uroczystości Jubileuszowych, prezydent m. st. Warszawy p. Stefan Starzyński, poczem olbrzymi pochód ruszył do zamku, gdzie Dostojny Jubilat odebrał defiladę organizacyj. Na zamku zostały przez nasze organizacje złożone Panu Prezydentowi adresy hołdownicze.

Adres Związku Zrzeszeń brzmiał w ten sposób:

NAJDOSTOJNIEJSZEMU JUBILATOWI
PANU PROFESOROWI
IGNACEMU MOŚCICKIEMU
PREZYDENTOWI RZECZYPOSPOLITEJ
W X ROCZNICĘ
CHLUBNEGO KIEROWNICTWA NAWĄ PAŃSTWA WYRAZY CZCI, HOŁDU I ODDANIA
SKŁADA
ZWIĄZEK ZRZESZEŃ URZĘDNIKÓW SĄDOWYCH
I PROKURATORSKICH R. P.
JEDNOCZĄCY W SOBIE WSZYSTKIE ORGANIZACJE URZĘDNIKÓW SĄDOWYCH I PROKURATORSKICH.

Sądownictwo i adwokatura w żałobną rocznicę

W godzinę zgonu Wielkiego Marszałka sądownictwo i adwokatura stolicy zgromadziła się w gmachu Resursy Obywatelskiej, aby na żałobnej akademji uczcić pamięć Wielkiego Twórcy Niepodległości.

Obszerna sala Resursy wypełniła się szczelnie. Gdy zgasły okryte kirem żyrandole, a zabłysły reflektory, rzucające snop światła na spiżową postać Wielkiego Marszałka, oczy i myśli zgromadzonych skupiły się na ukochanem przez wszystkich obliczu.

Po chwilowej ciszy głos zabrał prokurator Kazimierz Rudnicki, który w swem przepięknem i głęboko przemyślanem przemówieniu zobrazował niezgłębione zasoby ducha i umysłu Wielkiego Człowieka, którymi pragnął przepoić psychikę swego narodu.

Nastrój głębokiego skupienia zgromadzonych spotęgowała recytacja fragmentów pism i mów Marszałka. Recytacja ta wysokiej miary artystycznej, wykonana przez Gustawa Buszyńskiego, artystę teatrów T. K. K. T., z przejęciem się i właściwem odczuciem, a dostosowana do powagi chwili, sprawiła, że Duch Wielkiego Wskrzesiciela Polski — zdawało się — wstąpił w spiż posągu, że słychać Jego słowa, że On uczy nas, jak mamy żyć, jak pracować, jak sądzić...

Po uroczystości delegacja udała się do Belwederu, gdzie złożyła wieniec z czerwonych róż w imieniu zrzeszeń sądowniczych, organizujących akademję.

Ze strony urzędników sądowych stolicy do Komitetu Organizacyjnego akademji weszli kol. kol.: Wacław Sikorski i Ignacy Jakowicki.

Do pogłębienia poważnego charakteru uroczystości przyczyniła się w znakomitym stopniu artystycznie pomyślana i udatnie dostosowana dekoracja sali, zaprojektowana przez mecenasową Tereszczenkową.

WÓDZ NACZELNY

Ministerstwo Sprawiedliwości zakomunikowało Związkowi Zrzeszeń Urzędników Sądowych i Prokuratorskich R. P. zarządzenie p. Prezesa Rady Ministrów, gen. Sławoj-Składkowskiego, wystosowane w dniu 13 lipca 1936 r. do wszystkich PP. Ministrów i wojewodów następującej treści:

„Zgodnie z wolą Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego zarządzam co następuje:

Generał Rydz-Śmigły, wyznaczony przez Marszałka Józefa Piłsudskiego jako Pierwszy Obrońca Ojczyzny, Pierwszy Współpracownik Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w rządzeniu Państwem, ma być uważany i szanowany jako Pierwsza w Polsce Osoba po Panu Prezydencie Rzeczypospolitej. Wszyscy funkcjonarjusze państwowi z Prezesem Rady Ministrów na czele okazywać Mu winni objawy honoru i posłuszeństwa"...

Jako naczelna organizacja urzędników sądowych, poczuwamy się do obowiązku omówienia zasadniczej idei, zawartej w zarządzeniu Pana Premjera i podkreślenia znaczenia autorytetu Wodza Naczelnego w życiu Państwa i Narodu, zwłaszcza w dobie obecnej, gdy zagadnienie obrony Państwa stało się zagadnieniem naczelnem, skupiającem całą uwagę i wysiłki społeczeństwa.

Wielki Marszałek Józef Piłsudski pozostawił nam spadkobiercę Swej idei i roli, jaką w życiu Państwa i Narodu Polskiego odegrał. Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, generał Rydz-Śmigły jest tym spadkobiercą, a jako Wódz Naczelny — Pierwszy Obrońca Ojczyzny i Pierwszy Współpracownik Pana Prezydenta Rzeczypospolitej będzie mógł wykonać powierzone Mu zadanie, gdy wokół Jego Osoby skupi się i skonsoliduje cały Naród w dążeniu do najświetniejszej przyszłości.

To też nasza cześć i wierność dla Wodza Naczelnego wypływa z głębokiego przeświadczenia, że stojąc u Jego boku, pomagamy Mu w wypełnieniu testamentu Marszałka, w dążności do rozwoju i umocnienia ustroju naszej Ojczyzny.

Polska, odrodzona na ruinach i zgliszczach pożogi wojennej, zmuszona do wysiłków w kierunku odbudowy i uprzemysłowienia oraz pokrywania zwiększonych zapotrzebowań gospodarczo - administracyjnych, nie może nadążyć w tempie zbrojenia się ościennych sąsiadów — jednak Naród Polski wykazał historycznie, że niejednokrotnie zespoleniem się i męstwem pokonał lepiej uzbrojonego wroga.

Dzisiaj, gdy nad Europą zawisło niebezpieczeństwo powikłań wojennych, Polska musi wykazać wielką konsolidację uczuć i poczynań. I to bez różnicy zapatrywań i przekonań, wszyscy skupieni przy Wodzu Naczelnym, powinniśmy dążyć ku wspólnemu celowi. Siły zbrojne nie są bynajmniej organizmem, wyodrębnionym z Narodu, ale rekrutują się ze wszystkich sfer społeczeństwa, a podstawą sukcesów Sił Zbrojnych, obok męstwa ich uczestników, jest zbiorowy duch Narodu, zdolnego do wszelkich poświęceń dla dobra i obrony Ojczyzny, z zaparciem swych interesów osobistych.

To też Wodzowi Naczelnemu musi być przyznany wpływ na kształtowanie się ducha Narodu, a wpływ ten zapewnia Mu zarządzenie, stawiające Wodza Naczelnego gen. Rydza-Śmigłego na stanowisko Pierwszego Współpracownika Pana Prezydenta Rzeczypospolitej nietylko w przygotowaniu orężnej obrony Państwa, ale i w rządzeniu Państwem.

Na barki Naczelnego Wodza spadł ogromny ciężar pracy i odpowiedzialności. Obok troski o należyte wykształcenie i wyekwipowanie armji, będzie On współdziałał w rządzeniu Państwem, będzie On baczył na kształtowanie się ducha tych, którzy armję zasilają, służą jej i z nią współdziałają dla obrony Państwa — tej drogiej nam wspólnej własności.

Zadaniem naszem tak w działalności zawodowej, jak i życiu prywatnem będzie popierać usilnie te dążności Wodza Naczelnego, mające dla bytu i obrony naszej Ojczyzny tak doniosłe znaczenie.

Prezydjum Zarządu Głównego.

W CIENIU

„Głos Sądownictwa" w numerze czerwcowym podaje przebieg wizyty, złożonej w dn. 22 maja r. b. Ministrowi Sprawiedliwcści p. Grabowskiemu przez Prezydjum Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów. Prezes Zrzeszenia p. L. Supiński powitawszy p. Ministra w imieniu zrzeszonego sądownictwa poruszył sprawę *wydania nowej ustawy uposażeniowej* w myśl zasad, wyłuszczonych w złożonym poprzednio memorjale, a gwarantujących sędziom i prokuratorom niezależny byt materjalny w granicach obecnych możliwości finansowych państwa oraz udzielania Zrzeszeniu danych o wynikach spraw dyscyplinarnych dla ewentualnego wszczynania postępowania w sądach honorowych Zrzeszenia.

P. Minister w odpowiedzi swej m. in. oświadczył: (przytaczamy za „Głosem Sądownictwa"), że *w pracy swej na terenie administracji sądowej zdecydowany jest oprzeć się w jaknajszerszym zakresie na całości sądownictwa, przyczem uważa za swój obowiązek być bezwzględnym strażnikiem niezawisłości w sprawowaniu urzędu sędziowskiego i bronić jej całą siłą przed jakiemikolwiek na nią zamachami. W tym celu p. Minister będzie tępił bezlitośnie przejawy protekcjonizmu i interwencjonizmu na terenie wymiaru sprawiedliwości. P. Minister pragnie, aby każdy sędzia polski, na którego sumienie usiłowanoby wpłynąć w dziedzinie wyrokowania, bez względu na to, skądby i od kogo interwencja ta pochodziła — niezwłocznie komunikował o tem we właściwej drodze Ministrowi Sprawiedliwości.*

Następnie p. Minister wysunął ze swej strony pod adresem Zrzeszenia, jako społecznej organizacji

sądowniczej, dwa dezyderaty: pierwszy dotyczy wywierania wpływu na ogół sędziów i prokuratorów, szczególnie na młodsze pokolenie, w kierunku podnoszenia jego poziomu intelektualnego i odpowiedniego przygotowania naukowego; drugi — to dążenie, by instytucje zrzeszeniowe zwróciły większą uwagę na udział swych członków w pracy społecznej, tak blisko związanej z wymiarem sprawiedliwości — a mianowicie w „Patronatach", w szczególności w dziedzinie opieki nad osobami, które, opuściwszy więzienie po odbyciu kary, pragną powrócić po tej ekspiacji na drogę uczciwego życia. P. Minister zapewnił w końcu przedstawicielstwo Zrzeszenia, że stosunek jego do organizacji zrzeszeniowej będzie rzeczowy i szczery. Pragnąłby jednocześnie, by Zrzeszenie w trosce o najlepszy wymiar sprawiedliwości zwracało się otwarcie do niego z wszelkiemi uwagami i spostrzeżeniami, mającemi na celu udoskonalenie sądownictwa".

Przytaczamy przebieg tej audjencji ze względu na jej ciekawe momenty, do poruszenia i szerszego omówienia których poszczególnie należałoby poświęcić wiele uwagi. Wymagałoby to dużo miejsca i czasu i dlatego narazie pozwalamy sobie poświęcić uwagę jednemu z fragmentów przemówienia, w którym p. Minister zaznacza: *„że w pracy swej na terenie administracji sądowej zdecydowany jest oprzeć się w jaknajszerszym zakresie na c a ł o ś c i sądownictwa".*

Ustrój sądownictwa i praktyczne jego zastosowanie stwarza taki stan rzeczy, że na całość sądownictwa składają się zasadniczo dwa elementy: 1) sędziowski i prokuratorski, biorący współudział przy orzekaniu sądowem i 2) urzędniczy, mający zadania wykonawcze.

Zadania tego drugiego współczynnika są bardzo rozległe, wymownym czego dowodem będzie fakt, że na trzy i pół tysiąca sędziów i prokuratorów przypada osiem i pół tysiąca urzędników administracji sądowej. Należy również zwrócić uwagę, że przepisy o ustroju sądów, jak i regulaminy nakładają na sekretarjaty sądowe obok pracy administracyjnej i wykonawczej — pracę przygotowawczą sędziowską, dotyczącą projektowania orzeczeń i zarządzeń, wydawanych poza rozprawą sądową. Całe przyśpieszone tętno życia sądowego ześrodkowuje się w sekretarjatach sądowych przy zetknięciu się z szerokiemi masami publiczności, poszukującej sprawiedliwości i zadośćuczynienia w sądach. Dalsze uzasadnienia o roli czynnika urzędniczego w sądownictwie są zbędne i chyba tylko wypadłoby nam jeszcze odwołać się do wstępnego artykułu, zamieszczonego w numerze 3 „Apelu", a będącego echem artykułu, jaki się ukazał w numerze 2 „Głosu Sądownictwa"— organie prasowym Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów. Po tej krótkiej i doraźnej legitymacji, a legitymować się musimy co pewien czas, ażeby się przypomnieć, **ażebyśmy nie znaleźli się zupełnie przysłonięci w cieniu,** przechodzimy do samej istoty sprawy i do oświadczenia p. Ministra i jeżeli je dobrze rozumiemy, a chcemy je dobrze rozumieć, to wydaje się nam, że p. Minister, opierając się w swej pracy na pracy całości, *pracę każdego współczynnika, składającego się na całość sądownictwa będzie należycie traktował i oceniał.*

My zawsze występowaliśmy o wzięcie pod uwagę naszych zadań, naszych obowiązków i o współmierną ich ocenę.

W Zarządzie Wymiaru Sprawiedliwości jak w każdym innym resorcie zbiegają się różnorodne i odrębne interesy grupowe: interesy sędziów i prokuratorów, interesy aplikantów i asesorów, urzędników sądowych i prokuratorskich, straży więziennej, komorników. Każda z grup oddzielnie zdąża do zapewnienia sobie maksimum tego, co w dzisiejszych warunkach zapewnić można, każda ma bliższą lub dalszą opiekę ze strony czynników, mających wpływ na kształtowanie się odpowiednich warunków.

Sędziowie mają przemożny wpływ bezpośredni z racji swych stanowisk i przeto więcej zbliżonego kontaktu z czynnikami decydującemi, aplikanci i asesorzy są w ostatnich czasach otaczani specjalną opieką przez zrzeszenia sędziów i przez czynniki ministerjalne, straż więzienna ma swego bezpośredniego orędownika w osobie Dyrektora Departamentu Karnego i **jedynie urzędnicy sądowi pozostawieni są sami sobie bez widoków na specjalne zainteresowanie się ich sprawami,** a sprawy te przedstawiają się źle i coraz gorzej.

To też w tej ciężkiej sytuacji czerpiemy nadzieję z oświadczenia p. Ministra, że oceniając z jednej strony zadania, jakie są udziałem czynnika wykonawczego w wymiarze sprawiedliwości, z drugiej — ciężkie położenie urzędników sądowych, zaopiekuje się nimi sam bezpośrednio.

O pracy urzędnika sądowego

Referat kol. K. Sempińskiego, wygłoszony na Zjeździe Delegatów w dniu 23 maja 1936 r.

Istnienie i byt każdego państwa porównać można do wielkiej skomplikowanej maszyny w ruchu, o niezliczonej ilości kół, kółek i trybów. Wszystko się obraca w harmonijnym pędzie od rana do nocy i dalej od nocy do świtu.

Nie chcę rozwodzić się nad tak już mocno wytartem porównaniem, ale jasnym jest i dostatecznie znanym faktem, że my urzędnicy sądowi tworzymy jedną, może niewielką, ale zato bardzo ważną część tej wielce skomplikowanej maszyny. Od czasu do czasu należy jednak zbadać poszczególne jej elementy, czy jakiś ząb nie został nadłamany, czy nie powstały drobne napozór z początku szczerby. Wszelkie zjazdy, oprócz zacieśnienia węzłów koleżeńskich pomiędzy członkami danego zrzeszenia, mają jeszcze na celu swobodne wyświetlenie pewnych bolączek i objektywne ich naświetlenie oraz poczynienie odpowiednich kroków, celem ich usunięcia lub naprawy.

Niestety, czasy obecne przez kryzys wszechmocny opanowane, nastręczają aż nadto dużo faktów i powodów, wymagających gruntownego rozpatrzenia. Zdajemy sobie sprawę, że nie możemy domagać się rzeczy, przekraczających szczupłe środki państwa

naszego, albo też operować taniemi, przytem efektownemi hasłami demagogicznemi, niemniej jednak żądać musimy realizacji praw nam przysługujących, przy równoczesnem usprawnieniu toku urzędowania naszych sekretarjatów i kancelaryj.

Wszak z dumą stwierdzić możemy, że i nasza skromna cząstka pracy posiada swoje znaczenie. Cofnijmy się tylko myślą wstecz. Co zastaliśmy w chwili odzyskania niepodległości. Chaos niezmierny. Cząstki rozerwanej całości lepiliśmy w nową całość.

Wiedza i doświadczenie nielicznej rzeszy sędziów i prawników Polaków — byłych zaborów, zmontowały sądownictwo nasze. Niemniej przyłożyli do budowy tego gmachu swą cegiełkę urzędnicy Polacy, byłych państw zaborczych, którzy z szeroką rzeszą nowoprzyjętych urzędników sądowych zorganizowali administrację sądownictwa naszego. Początki nie były bez zgrzytów. Metody zaborców, ich przeszło stuletni nacisk, objawiły się nieraz w toku urzędowania. Zwyciężył jednak zdrowy duch polski, naprawiając gorącym patrjotyzmem, wielką miłością ojczyzny to, co spaczone wychowanie zaborcy psuło. Dziś jesteśmy świadkami wielkich przemian. Pokolenie, które o suwerenność państwa naszego walczyło, powoli już odchodzi. Wymierają szeregi bojowników, a luki po nich wypełniają młodzi, już na wolności wychowani. Musimy wychować naszą młodzież, aby zrozumiała i godnie tą świętością kierowała, którą po nas obejmuje, przyczem jeszcze raz powtarzam, że czasy są wyjątkowo niesprzyjające i ciężkie, gdyż młodzież ta wychowuje się w atmosferze niezdrowej walki o byt, w atmosferze brutalnego przepychania się naprzód.

Po tych uwagach natury ogólnej, czas byłby poruszyć kilka bolączek z naszego życia, z dziedziny pracy urzędnika sądowego. Wiadomo wszystkim, że sprawiedliwe sądy, to bardzo ważny czynnik w całokształcie życia państwowego. „Justitia fundamentum regnorum“ starożytni mawiali. Naogół ludzie wypowiadając tę starą prawdę, mają przed oczyma sędziego, w długiej czarnej todze, ogłaszającego wyroki. Odnośną prawdę należy rozszerzyć na życie społeczne i przyjrzeć się tej cichej i mrówczej pracy urzędnika sądowego i jego doli. Śmiało powiedzieć mogę, że położenie urzędników sądowych jest obecnie nader rozpaczliwe.

Praca urzędników sądowych wynosi od 8—12 godzin dziennie, a często i więcej. Przyczyną takiego obciążenia jest wydatnie zmniejszona ilość sił kancelaryjnych w sekretarjatach sądowych z jednej strony, z drugiej zaś konieczność ścisłego stosowania przepisów.

Każdemu powszechnie jest wiadomem, że wszelki mechanizm dynamiczny, czy ludzki, wymaga i potrzebuje należytej opieki i naprawy. Niestety w szeregach urzędniczych wytwarzają się luki przez często nawiedzane choroby, wskutek przemęczenia i niedostatecznego odżywiania siebie samych i ich rodzin. Biorąc karty porad za podstawę liczbową zachorowań urzędników i ich rodzin, ustalimy, że niedomagania takie sięgają 50% bądź z wycieńczenia, bądź też z przemęczenia.

Stan zadłużenia urzędników sądowych przedstawia się ogólnie bardzo źle. Zadłużenie pracownika wynosi od 500 do 2000 zł. w zależności od wysokości uposażenia w zestawieniu obciążenia rodzinnego.

Bez przesady rzec można, że klasa urzędnicza była i jest tężyzną i podstawą ruchu narodowego w rozwoju podwalin bytu państwowo-społecznego.

W porywie szlachetnych pojęć i w zrozumieniu życia kulturalnego, udoskonalającego rzesze społeczne do tem większego umiłowania pięknych idei, drogiej każdemu sercu ojczyzny z przykrością zauważyć należy, że decydująca ręka zatamowała rozwój społeczny w samym rozkwicie, że polityka personalna prowadzona co do stanu urzędniczego w ostatnich 5 latach, wymownie daje nam obraz zwierciadła krzywego, a świadczą o tem fakty pozbawienia urzędnika najcenniejszych zalet i walorów godności w społeczeństwie przez postawienie go w takich warunkach materjalnych i moralnych, by utracił wszelkie możliwe w życiu prawa nadziei o lepsze jutro. Usunięcie szczeblowania, prawa starszeństwa, dodatków rodzinnych, mieszkaniowych ,opłat szkolnych, obcięcie nabytych praw emerytalnych i wreszcie traktowanie go jako obywatela drugiej klasy. Czy nie jest to nad wyraz zrozumiałe i wymowne?

Dla uspokojenia pozostaje jedyna odpowiedź: „kryzys“. Ale zachodzi uzasadnione pytanie, czy ten wyraz „kryzys“ ma zastosowanie do wszystkich i czy wszyscy w równej mierze go odczuwają. Nie poruszając, mówiąc nawiasem, tej drastycznej i rażącej kwestji, o której się powszechnie słyszy i czyta, stwierdzić należy, że właśnie w tym czasie „kryzysu“ kosztem jednych wydatnie zwiększyło się uposażenie drugich. Pokrzywdzona rzesza urzędnicza przyjęła to wszystko milczeniem. Przyjęła milczeniem i fakt, że na barki jednego pracownika wkłada się pracę za dwóch i trzech zredukowanych pracowników, przykuwa się go dniem i nocą do pracy wytężonej, odpowiedzialnej, bo pracy umysłowej. Taki stan obciążenia umysłowo-fizycznego trwa już stopniowo od czterech lat i coraz więcej pracy przybywa i coraz mozolniejszej. Wycieńczone pracą jednostki upadają na siłach, bo dłużej tak pracować niepodobna. Spotyka się i takie wypadki, że pracownik w gorączce przychodzi do pracy, bo niema go kto zastąpić lub obawia się wyznać, że jest chory i należy mu się dłuższy odpoczynek, jedynie dlatego, ażeby nie zastosowano do niego niebywałej praktyki, posłania go przed komisję lekarską i pozbawienia kawałka chleba do życia. Zamiast należytej opieki i uświadomienia pracownika zaistniały całkiem nowe metody gróźb wytoczenia spraw dyscyplinarnych, o czem zgóry uprzedza się na wypadek najdrobniejszego przewinienia lub najbłahszej pomyłki, co w większości wypadków, jak się często okazuje, nastąpiło nie z winy przemęczonego umysłu. Mozolna i uciążliwa praca kancelaryjna, jakiej i w jakim czasie i przez ile godzin może urzędnik podołać, jak naprzykład wykończenie protokółów posiedzeń, w zależności od rodzaju spraw,— niezawsze jest przez władze należycie oceniona i wyrozumiana, a co przy braku sił kancelaryjnych, mimo największego poświęcenia się jej, daje się odczuwać w ujemnych skutkach.

W takiej psychozie pracy i opłakanych warunkach materjalnych, życie i urzędowanie staje się coraz trudniejsze i niemożliwe, przez co paraliżuje prawidłowe funkcjonowanie sekretarjatów. Słabsze jednostki w szeregach urzędniczych, po dłuższych duchowych zmaganiach się z własnem sumieniem i codziennem borykaniem się z życiem materjalnych potrzeb, w pewnych momentach dopuszczają się występków, krzywdząc swe rodziny i samych siebie, staczają na dno rozpaczy. Ostatnie czasy takiego borykania się z życiem codziennem pod względem materjalnych potrzeb i związanych z tem trudności do-

świadczyły nas, że urzędnik zmuszony był zapomnieć, że przysługuje mu prawo do jakiejkolwiek nadziei na lepsze jutro, musiał się wyzbyć najwznioślejszych potrzeb strawy duchowej — książek a nawet gazety, nie wspominając o istnieniu kina, teatru i radja, bo to w pojęciu z zestawieniem jego budżetu uważa dla siebie za luksus. Codzienne życie urzędnika, sprowadzone jest jedynie do ślęczenia ponad normę w biurze, nad mozolną, wyczerpującą pracą umysłową, z zaniedbaniem obowiązków ojca rodziny. Rodzina urzędnika, to zbankrutowana firma, ubiegająca się codziennie o kredyt po sklepikach, by dociągnąć wegetację do końca miesiąca. Pobory urzędnika po potrąceniu wszelkich składek na najrozmaitsze cele i częściowe spłacenie drobnych koleżeńskich czy honorowych długów, są tak szczupłe, że bardzo często brakuje na opłacenie komornego. Tak się powtarza i zaczyna każdy miesiąc urzędnika. Powiedzmy śmiało i otwarcie: w obecnych czasach 75% urzędników sądowych nie posiada minimum egzystencji, gdyż odnośne 75% urzędników posiada uposażenie grup XII, XI i X a nawet śmiało powiedzieć można, że i uposażenie grupy IX jest niewystarczające. W tej grupie wynosi uposażenie, po odliczeniu podatku specjalnego, 189 zł., a nadto należy odliczyć opłaty społeczne, zaliczkę na pobory, pożyczki i t. d. Jak ciężko jest wyżywić się urzędnikowi żonatemu, choćby z jednem dzieckiem. Za te 189 zł. należy opłacać komorne, światło, podatek od lokali, ubranie i wyżywienie i tyle innych drobnych wydatków, nie mówiąc już o kształceniu dzieci. Dziś posiada 75% urzędników to samo uposażenie co woźni, ba, nawet woźni są lepiej sytuowani niż urzędnicy sądowi, gdyż otrzymują mundur, a nawet wynagrodzenie za spełnianie obowiązków w niedziele i święta, a od urzędnika wymaga się, aby był przyzwoicie ubrany.

Do tych bolączek dochodzą i dalsze. Dziś przyjmuje się na etaty urzędnicze, nie stwarzając dla nich osobnych etatów, egzaminowanych aplikantów, którzy zajmują te najwyższe urzędnicze grupy uposażenia, t. j. IX i VIII, na które czekają z upragnieniem szerokie rzesze urzędnicze. Nie powiedziałbym, żeby to był objaw specjalnie dodatni. Psychologiczne względy przemawiają już za tem, że dany aplikant, w swem pojęciu zdegradowany, nie wniesie wiele zamiłowania do pracy biurowej i kancelaryjnej w nowym zawodzie i czuć się będzie w nim nieswojo.

Przebrzmiały echa głośnych awansów, w których zaledwie 4% urzędników uzyskało wyższe uposażenie, pozostało po nich przygnębienie i rozczarowanie oraz tem większa utrata ducha. Urzędnicy nie widząc możliwości awansowania, zniechęcają się do pracy, na czem cierpi dobro całego naszego sądownictwa. Pożądaną ze wszech miar rzeczą byłoby jak najwcześniejsze otwarcie awansów oraz udostępnienie ich najmłodszym naszym kolegom, którzy często w najniższych grupach uposażenia czekają 5—10 lat. Skonstatować musimy, że należy się rzeszom urzędniczym natychmiastowa pomoc materjalna i moralna, uszanowanie i ocena wzniosłych zalet i pracy i pozostawienie urzędnika na wysokości zadania społecznego i godności służbowej. Obywatelom nowobogackim udziela się w dziesiątkach tysięcy pożyczek na inwestycje i zwalnia się ich od godziwych podatków wtedy, kiedy urzędnikom na skromne ich pobory nakłada się haracz podatkowy i stwarza się trudności do otrzymania pożyczki oddłużeniowej.

Uzdrowienie stanu urzędniczego osiągnąć można jedynie nową drogą sprawiedliwego uposażenia, przez:

a) automatyczne awansowanie,
b) uszanowanie starszeństwa służbowego,
c) przywrócenie dodatków rodzinnych, szkolnych, mieszkaniowych,
d) nienaruszalność nabytych praw emerytalnych,
e) unormowanie godzin pracy,
f) należytą opiekę lekarską.

Polepszenie bytu materjalnego urzędników jest jednoczesnem podniesieniem życia gospodarczego kraju, gdzie w dobie obecnej jedynie odczuwa i doznaje wyzysku, nędzy i zubożenia świat pracy. Według statystycznych danych zostaliśmy zdystansowani i pozostajemy w tyle za innemi państwami Europy pod względem wynagrodzeń za swą pracę i stopa życiowa naszej rodziny urzędniczej stoi na najniższym poziomie. Sprawa naprawy krzywdy urzędników jest niecierpiąca zwłoki choćby i z tego względu, że każda rodzina urzędnicza całe swe zasoby pieniężne, mimo najszerszej i najoględniejszej oszczędności, zmuszona jest wyzbywać się na rynku codziennych potrzeb życiowych, co tem samem zwiększa obrót handlowy i gospodarczy kraju.

Starajmy się stworzyć atmosferę wzajemnego zrozumienia, rzeczowej, spokojnej i twórczej pracy, gdyż największe korzyści z tego będzie miało państwo, a szczególnie sądownictwo nasze.

Poznań *K. Sempiński.*

Kobieta w walce o swoje prawa

Referat kol. M. Dembickiej, wygłoszony na Zjeździe Delegatów w dniu 23 maja 1936 r.

Poraz pierwszy w imieniu kobiet zabieram głos na Walnym Zjeździe Delegatów Urzędników Sądowych i Prokuratorskich. Sprawy, które chcę poruszyć, dotyczą wyłącznie kwestyj kobiecych, i może nie wszystkich tu zebranych interesują, jednak takie zagadnienia, jak rola kobiet w życiu publicznem, ich prawa do pracy, konieczność uwzględnienia przez państwo słusznych żądań kobiet-urzędniczek, — to zagadnienia tak istotne i aktualne, że winny być przez świat pracy jaknajdokładniej poznane i wzbudzić należne zainteresowanie.

Od szeregu lat kwestja kobieca jest jedną z najaktualniejszych. W dobie obecnej jest nią tembardziej, iż łączy się ściśle z zagadnieniem nader ważnem, a mianowicie z zagadnieniem ekonomicznem i fiskalnem. Przed wojną dążenia kobiet do równouprawnienia miały przedewszystkiem charakter polityczny i społeczny, dążyły one do uzyskania prawa brania udziału w życiu publicznem narówni z mężczyzną. Charakterystyczną była pod tym względem walka kobiet angielskich, znanych pod nazwą sufrażystek, których hasłem było przedewszystkiem żą-

danie „wote for women“, a więc prawa do głosowania, do uzyskania równouprawnienia jako obywatel państwa i członek społeczeństwa.

Wielka wojna stała się źródłem i przyczyną zasadniczych zmian stosunków społecznych. Opuszczone, przez powołanych do wojska mężczyzn, stanowiska, trzeba było zapełnić nowemi siłami. Dążenia kobiet zostały siłą faktów zrealizowane. I trzeba dodać, że kobiety bez wahania stanęły do pracy i przystosowały się do nowych warunków nader szybko.

W dobie powojennej widzimy cały szereg kobiet już wykwalifikowanych w najrozmaitszych zawodach, zajmujących nieraz ważne i odpowiedzialne stanowiska czy to w biurach prywatnych i urzędach, czy też w fabrykach lub wolnych zawodach. Praca kobiet okazała się najzupełniej zadowalająca, jak to udowodniły niejednokrotnie przeprowadzane ankiety, a nieraz przewyższająca pracę mężczyzn. W przemyśle mydlarskim, włókienniczym, konfekcji, kobiety okazały się niezastąpione. Przytoczę ciekawy fakt, że pewna fabryka samochodów w Issy (we Francji), która w czasie wojny zmuszona była przyjąć do pracy kobiety, w zastępstwie powołanych do armji mężczyzn, po skończonej wojnie zatrzymała owe pracownice. W pracach mianowicie weryfikacyjnych, wymagających wielkiej dokładności i pewności oka, kobiety wykazały ogromne zdolności i stały się pierwszorzędnym materjałem pracowniczym.

Słowem, po wojnie kobieta stała się dla mężczyzny groźną współzawodniczką na rynku pracy. Współzawodniczką, bo obecnie, w okresie kryzysu ekonomicznego, który świat cały przeżywa, ten moment właśnie wysuwa się na pierwszy plan zagadnienia. Kryzys ekonomiczny stał się źródłem wytężonej walki o byt, której jesteśmy obecnie świadkami. W okresie wojennym, kobieta z łatwością znajdowała pracę, lecz w następstwie ci, którzy wrócili z frontu, i świeże zastępy młodego pokolenia upominając się o dawne prawa, coraz natarczywiej domagają się powrotu kobiet do dawnych ram, obejmujących jedynie domowy zakres zajęć. Kobieta uzyskawszy prawa, o które walczyła, musi teraz walczyć o ich utrzymanie, bo właśnie te ciężkie warunki ekonomiczne zmuszają kobietę do szukania pracy zarobkowej poza domem. Musimy zdać sobie sprawę z tego, iż po wojnie koszta utrzymania znacznie wzrosły przy jednoczesnem zwiększeniu się potrzeb, płace mężczyzn okazują się niewystarczające dla pokrycia wszystkich wydatków, złączonych z utrzymaniem rodziny. Kobieta zamężna nie może poprzestać, tak jak przed wojną, na zajęciach związanych jedynie z gospodarstwem domowem, lecz musi dopomagać mężowi, szukając zarobku, któryby przyczynił się do zrównoważenia budżetu domowego. W obecnym, ciężkim okresie finansowym, samotna kobieta musi sama postarać się o zapewnienie sobie bytu, a trzeba dodać, iż niejednokrotnie musi dać utrzymanie starzejącym się rodzicom lub młodszemu, nie mogącemu jeszcze zarabiać rodzeństwu. Konieczność pracy kobiet jest oczywista, obecny układ stosunków ekonomicznych stał się dla ogółu kobiet bodźcem do utrzymania swoich praw do pracy.

Jest rzeczą charakterystyczną, iż przeciwnicy pracy kobiet, całą akcję zmierzającą do jej ograniczenia, skierowali wyłącznie przeciw pracy kobiet zajmujących stanowiska w urzędach państwowych lub biurach prywatnych. Nie pisze się nic i nie mówi o pracy kobiet w przemyśle i handlu. Milkną wszelkie zarzuty stawiane pracy kobiet, oczywiście dlatego, że w grę wchodzi moment ekonomiczny, tańszych sił roboczych. W przemyśle i handlu kobiety są gorzej płatne od mężczyzn i moment ten jest niejednokrotnie decydujący w walce o zdobycie zarobku. Ilość zatrudnionych tam kobiet nietylko nie zmniejszyła się, lecz przeciwnie — wzrosła. Znamienne pod tym względem cyfry podaje nam pani Zaleska w artykule zatytułowanym: „Praca kobiet“, umieszczonym w „Kurjerze Warszawskim“ z dn. 15.II.1936 r. Pisze ona: „W sprawozdaniu inspekcji pracy z działu ochrony pracy kobiet i młodocianych za 1934 r. czytamy: Tak więc od 1929 r. do roku sprawozdawczego zwiększył się odsetek kobiet: w hutnictwie i mechanicznej przeróbce metali o 3,4%, w maszynowym i elektrotechnicznym o 4%, w przemyśle papierniczym o 3,6%, w przemyśle poligraficznym o 4,4%, chemicznym o 2% i t. d. W cyfrach bezwzględnych udział kobiet w produkcji wzrósł w roku sprawozdawczym o 14.809 i wynosił 184.006. Liczba dziewcząt wzrosła o 227 i wynosiła 4.715“. A trzeba dodać, jak słusznie podkreśla to pani Zaleska, iż praca kobiet w fabrykach nie zawsze jest dla organizmów niewieścich odpowiednia, jednak o ten rodzaj pracy nie walczy się tak energicznie, nie stara się wykazać braków i wad pracy kobiet, jak się to dzieje gdy chodzi o pracę biurową.

Jakież są te zarzuty, stawiane kobietom-urzędniczkom odnośnie ich pracy? Przedewszystkiem akcentuje się niejednokrotnie, iż kobieta, związana domem i obowiązkami rodzinnemi, szczególnie o ile posiada dzieci, jest uzależniona w swej pracy od tych właśnie stosunków rodzinnych. Choroby dzieci lub inne kłopoty domowe odrywają kobietę od jej obowiązków biurowych, wytwarzając dezorganizację tam, gdzie pracuje.

W bardzo ożywionej polemice, która wywiązała się dokoła kwestji redukcji kobiet-urzędniczek, w polemice, w której udział brały również i kobiety, wysuwano moment, i znowu moment ekonomiczny, iż usunąć należy pewną liczbę kobiet przedewszystkiem mężatek, będących lepiej finansowo usytuowanych, dzięki temu, iż mężowie ich również zajmują stanowiska urzędnicze, i które winny ustąpić miejsca jednostkom pozbawionym środków do życia. Charakteryzując pracujące zarobkowo kobiety, łączono je w specyficzne grupy, zależnie od celów i powodów dla jakich dane kobiety pracują. Wysuwano moment rzeczywistej potrzeby, jak również chęć zapewnienia sobie dobrobytu, nawet zbytku.

Krytykowano również i samą pracę kobiet, zarzucając im brak inicjatywy, drobiazgowość i pedanterję przy równoczesnej nieumiejętności ogarnięcia całokształtu pracy, obawie przed odpowiedzialnością oraz braku decyzji.

Jeśli rozpatrzymy wszystkie wyżej wymienione zarzuty, to przedewszystkiem stwierdzić należy, iż rzekomo opuszczane przez urzędniczki ze względów rodzinnych godziny pracy, w rzeczywistości redukują się do znikomej ilości, a w każdym razie nie posiadają perjodycznego charakteru, jak np. powtarzające się co dwa lata lub częściej przymusowe urlopy męż-

czyzn-urzędników, powoływanych na ćwiczenia wojskowe, a brak nawet przez dłuższy okres czasu jednej siły pracowniczej w dobrze zorganizowanym sekretarjacie lub biurze, nie jest tak katastrofalny w swoich skutkach.

Jeżeli poruszyć moment ekonomiczny, to należy się poważnie zastanowić nad celowością ciągłego ograniczania i obniżania stopy życiowej. Urzędniczka zredukowana, nie mogąca przyczyniać się w dalszym ciągu do jakiego takiego zrównoważenia budżetu domowego, jeszcze bardziej ograniczy i ścieśni swe wydatki i znowu obniżenie poziomu życia wielu rodzin spowoduje dalszy zanik życia gospodarczego. Zresztą, czyż liczba tych rzekomo dobrze usytuowanych kobiet-urzędniczek jest rzeczywiście tak wielka? Stwierdzić należy z całą stanowczością, że takich kobiet jest bardzo niewiele, że są to wyjątki. Ogół urzędniczek, a mam tu na myśli przedewszystkiem urzędniczki sądowe, należy do niższych grup uposażeniowych, pobierających pensje bardzo niewysokie, które obracają na pokrycie niezbędnych potrzeb.

Dla całokształtu zagadnienia należy poruszyć pewien moment, może o charakterze raczej etycznym, ale posiadający bezsprzecznie nader ważne znaczenie. Otóż niepewność jutra, ciągła groźba redukcji mężatek hamuje i utrudnia w sferach pracujących możność ustalenia i unormowania prywatnego, rodzinnego życia. Spotykamy się obecnie z bezsprzecznie anormalnem, tudzież groźnem dla życia i porządku społecznego zjawiskiem, niechęci i obawy ze strony kobiet legalizowania wolnych związków w których żyje, musimy to otwarcie przyznać, bardzo duży procent pracujących kobiet. Wbrew własnej chęci, młodzi, kochający się ludzie albo żyją z sobą bez ślubu, lub zawarte związki małżeńskie otaczają najgłębszą tajemnicą, a nawet niejednokrotnie przeprowadzają fikcyjną separację byle nie utracić możności zarobkowania. Jest to sprawa, nad którą niewolno przejść do porządku dziennego.

Jeżeli przeciwnicy pracy kobiet wysuwają szereg zarzutów odnoszących się do wartości samej ich pracy, to należy również zaakcentować i bezsprzeczne zalety tejże pracy. Kobiety są naogół dokładne, systematyczne, obowiązkowe; są to zalety, które właśnie w pracy biurowej, a przedewszystkiem w sądownictwie, mają duże znaczenie. Zresztą, mojem zdaniem, nie należy wprowadzać do tej kwestji zbyt wiele uogólnień. Tak wśród kobiet, jak i mężczyzn-urzędników, może znaleźć się bezsprzecznie pewna liczba nieodpowiednich jednostek, które ze względu dobra samej służby winny być usunięte. I ten moment właśnie dobra służby powinien być momentem decydującym i jedynym przy wszelkich koniecznych redukcjach i ograniczeniach. Rozporządzenie Prezydenta R. P. z dn. 28.10.1933 r. poz. 663 w przedmiocie uposażenia funkcjonarjuszów państwowych zniosło dodatki rodzinne, zindywidualizowało zasadniczo każdego urzędnika. Zbyt rozrośnięty aparat państwowy w czasach ciężkich warunków ekonomicznych należy w miarę możności ograniczyć, lecz jeżeli państwo ma prawo wymagać od każdego urzędnika odpowiednich kwalifikacyj, sumiennej i gorliwej pracy, to jednocześnie musi zapewnić temuż urzędnikowi możność nietylko utrzymania się na danem stanowisku, lecz i dalszego awansu. Płeć, względy rodzinne, nie powinny, nie mogą być brane w rachubę. Jeśli redukcja ze względów ekonomicznych jest konieczna, niech obejmie przedewszystkiem jednostki najmniej wykwalifikowane, pracujące z najmniejszym dla danej instytucji pożytkiem. W przeciwnym razie można dojść do absurdalnych wyników. Wykwalifikowana, zdolna, pilna urzędniczka miałaby być usunięta dlatego jedynie, że mąż jej pracuje i zarabia ponad pewną normą przewidzianą sumę, gdy tymczasem mierny i bez żadnych zdolności pracownik spokojnie zajmowałby dotychczasowe stanowisko.

Są wśród kobiet jednostki zdolne, zajmujące poważne i odpowiedzialne stanowiska. W konserwatywnej Francji, w samym Paryżu, znajduje się 360 adwokatek, wśród których nazwisko Lucile Tanayre-Grenaudier jest znane i cenione. W akademji rolniczej panna Garola znajmuje stanowisko naukowo bardzo poważne. Dr. Besson-Walter cieszy się słusznie należnem jej uznaniem. W Turcji, gdzie niedawno kobieta żyła w haremie, poza nawiasem społeczeństwa, zaczyna ona obecnie brać coraz żywszy udział w życiu publicznem. W Ankarze 19 kobiet pełni funkcje sędziowskie, 12 adwokackie, na wyższych uczelniach wykłada 20 kobiet, a bardzo wiele pracuje jako lekarki. W administracji państwowej zatrudnionych jest 1500 urzędniczek. Ostatnie wybory do parlamentu dały mandaty posłankom. W Lidze Narodów kilkanaście stanowisk zajmują kobiety, których ogólna liczba wynosi 15. Przytoczę nazwisko hrabiny Aponyi, która jest przewodniczącą 5-ej komisji, obejmującej sprawy społeczne; Francję reprezentuje pani Malterre-Sellier, Polska ma swą przedstawicielkę w osobie pani Hubickiej, reprezentantką Anglji jest pani Horsbrugh, członek Izby gmin, Szwecję reprezentuje inspektorka pracy pani Hesselgren, Rosję Aleksandra Kołłontaj, dalekie Chiny pani Yen-Chen, Austrję hrabina Starhemberg, Rumunję poetka pani Vacaressen.

Wymieniłam przykładowo tych kilka nazwisk na dowód, że wszystkie te kobiety wykazały niezbicie, iż zdolności lub talent są cechami indywidualnemi a stanowiska, jakie zajmują, jasno dowodzą o wartości ich pracy. Trzeba stwierdzić z całym naciskiem, że w dobie obecnej kobiety odgrywają w życiu państwowem ważną rolę i rządy nowoczesnych państw doskonale zdają sobie z tego sprawę, starając się zapewnić sobie współpracę kobiet w życiu społecznem i państwowem. Niemcy i Włochy przez odpowiednią propagandę zapewniają sobie współudział kobiet we wszystkich dziedzinach życia państwowego. Podobnie dzieje się w Rosji Sowieckiej, gdzie formy, cele i hasła są może różne, lecz wszędzie chodzi o współudział i współpracę kobiet, które tak w czasach pokojowych jak i w okresie ewentualnej wojny będą miały niejedno poważne zadanie do spełnienia.

Kobiety zrozumiały potrzebę zjednoczenia się celem wspólnego wysiłku dla zapewnienia sobie utrzymania zdobytych praw, lub, jak to się dzieje we Francji, dla dążenia do ich uzyskania. Powstał cały szereg stowarzyszeń i związków, jedne o charakterze międzynarodowym, jak np. federacja międzynarodowa kobiet z uniwersyteckiem wykształceniem, inne, pozostające w obrębie danego kraju, jak np. Związek Polek w Ameryce, Związek narodowy dla przyznania Francuskom prawa głosu, którego prezeską jest

księżna de la Rochefoucauld, Zjednoczenie kobiet belgijskich pracujących zawodowo i t. p.

U nas w Polsce mamy pokaźną liczbę związków i stowarzyszeń, a więc: Stowarzyszenie kobiet z wyższem wykształceniem, Zjednoczenie kobiet pracujących zawodowo, Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, Komitet Społ. Przysposobienia Kobiet do obrony kraju, Zrzeszenie lekarek, Polski związek prawniczek, Związek kobiet pracujących w handlu i biurowości i wiele innych. Praca i wysiłki związków nie są daremne. Jako przykład służyć może zwycięska walka organizacyj kobiecych w Belgji przeciwko krzywdzącemu kobiety dekretowi usuwającemu je z warsztatów pracy w handlu, przemyśle i biurowości. Dzięki energicznej walce, którą podjęły solidarnie wszystkie związki, dekret został odwołany.

Trzeba jednak przyznać, że u nas, w Polsce, wśród kobiet pracujących zainteresowanie życiem związkowem jest nader nikłe. A jednak konieczność popierania stowarzyszeń oraz należenie do nich jest oczywista. My kobiety musimy sobie jasno uświadomić, że szczęśliwe przeprowadzenie naszych słusznych żądań zależy od jednolitej i zwartej akcji na terenie związkowym.

Pamiętajmy o tem, że wśród urzędników sądowych stanowimy pokaźną liczbę, że głos nasz, jako członków odnośnych stowarzyszeń, może stać się w kwestjach dotyczących spraw kobiecych, decydujący. Kto wie, czy nie byłoby wskazane utworzenie przy już istniejących stowarzyszeniach specjalnych sekcyj, poświęconych wyłącznie rozpatrywaniu spraw kobiet-urzędniczek? Ale, aby to można urzeczywistnić, musi każda urzędniczka sądowa jasno uprzytomnić sobie konieczność własnej współpracy, zjednoczenia się, solidarności w tak ważnej dla nas akcji, a więc przedewszystkiem należeć do stowarzyszenia reprezentującego jej prawa i interesy, i w tem stowarzyszeniu pracować i działać. Wykażmy swe zdolności i zalety nietylko w ciasnych ramach codziennej pracy, lecz i na szerszym terenie, dowiedźmy, że nie zostajemy w tyle za kobietami innych narodowości, które tak skutecznie walczą o swe prawa.

Wszystkie fakty, które przytoczyłam, wszystkie dotychczasowe zdobycze kobiet w dziedzinie równouprawnienia dowodzą niezbicie, że kobiety wykazały, iż pracować umieją, że praca ich jest ceniona, że każde nowoczesne państwo uznać musi słuszne żądania kobiet tyczące się równouprawnienia ich w dziedzinie polityki, na polu społecznem i na rynku pracy. I u nas w Polsce, ciężkie warunki materjalne zmuszają kobietę do zarobkowania. Czy to w służbie państwowej czy prywatnej kobiety wykazały wartość swej pracy. Ogół pracowniczek cieszy się zasłużonem uznaniem i dodatnią opinją swych przełożonych. W szeregach kobiet pracujących znajdują się jednostki wybitnie zdolne i wartościowe. Kobiety mają prawo żądać, aby zgodnie z duchem obowiązujących przepisów prawnych były traktowane przez państwo narówni z mężczyznami i dlatego wszelkie projekty redukcji i ograniczeń w pracy, skierowane wyłącznie przeciwko kobietom, byłyby niesłuszne i krzywdzące. Nie wątpię, że kobieta, będąca dobrym pracownikiem, wypełniająca należycie swe zadanie, znajdzie w Państwie Polskiem całkowitą opiekę tudzież rękojmię i możność niczem nieograniczoną dalszej, pożytecznej pracy.

Polskie urzędniczki sądowe wzorem swoich towarzyszek pracy w innych państwach, nie ustaną w dążeniu do zapewnienia sobie należnych im praw, i jestem pewna, że zespolona, zorganizowana na terenie związkowym praca w tym kierunku spotka się z należytem zrozumieniem i uznaniem Rządu Polskiego i całego społeczeństwa.

Warszawa. *M. Dembicka.*

Kierownik sekretarjatu w sądach grodzkich

Według § 101 regulaminu ogólnego wewnętrznego urzędowania sądów, każdy oddział sądu grodzkiego ma osobny sekretarjat. Na czele takiego sekretarjatu stoi kierownik sekretarjatu, który jest odpowiedzialny za należyte prowadzenie biurowości, za ścisłe i szybkie wykonanie rozporządzeń kierownika sądu względnie sędziego grodzkiego, oraz za całość akt, ksiąg i pism.

Zwierzchnim przełożonym kierownika sekretarjatu jest kierownik sądu grodzkiego, zaś bezpośrednim sędzia danego oddziału sądowego. W § 108 reg. ogólnego oznaczone są wyraźnie wszystkie czynności, które samodzielnie spełnia kierownik sekretarjatu, a § 109 powiada, że w czynościach swoich może on być zastąpiony przez innych urzędników sekretarjatu względnie nawet aplikantów sądowych. Interesantów w sekretarjacie powinien wyłącznie przyjmować kierownik sekretarjatu i tylko w miejscu swego urzędowania.

Z powyższego wyraźnie wynika, że w sądach grodzkich ustanowione zostały stanowiska kierowników sekretarjatu. Przynajmniej duch ustawy na to wskazuje. Ile w danym sądzie grodzkim jest sekretarjatów, tyle też jest stanowisk kierowników sekretarjatów.

Czytamy dalej w § 105 reg. ogólnego, że kierownik sądu grodzkiego może powierzyć jednemu z sekretarzy sprawowanie stałej kontroli pracy sekretarjatów z obowiązkiem składania perjodycznych sprawozdań co miesiąc lub w innych okresach. Z tego wynikałoby, że oprócz kierowników sekretarjatów miałoby być stanowisko, że tak powiem „naczelnego kierownika sekretarjatów", któryby kontrolował pracę kierowników sekretarjatów.

Powstaje zatem pewna sprzeczność w odnośnych przepisach regulaminu ogólnego, a stosowaniem tych przepisów w praktyce w sądach grodzkich.

Regulamin ten pod tym względem nie jest ściśle stosowany i przestrzegany, gdyż mimo, że w rzeczywistości sąd grodzki podzielony jest na kilka samodzielnych sekretarjatów, w których czynni są pomocnicy kancelaryjni, sekretarze i kierownicy sekretarjatów, to tych ostatnich stanowisk w sądach grodzkich dotąd nie mamy.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 19 grudnia 1933 r. o ustanowieniu tabeli stanowisk we władzach, urzędach, zakładach i instytucjach państwowych ustaliło w sądach i prokuraturach dla II i III kategorji urzędników tylko trzy hierarchiczne stanowiska, a to: 1. pomocnik kancelaryjny wzgl. rachunkowy w III kategorji, 2. komornik w II kategorji. Oba te stanowiska są równorzędne, gdyż umieszczone są pod tą samą cyfrą. Następny szczebel w naszej hierarchji jest — 2. sekretarz (sądowy, prokuratorski, rachunkowy), zaś ostatni awans moralny byłby na stanowisko — 3. kierownika sekretarjatu sądowego wzgl. prokuratorskiego.

Stanowiska te względnie tytuły ustanowione zostały we **wszystkich** sądach bez względu na instancję i dostosowane zostały do regulaminu ogólnego. Nowe te stanowiska względnie tytuły miały być dostosowane do czynności, jakie są powierzone w regulaminie ogólnym urzędnikom sądowym.

W praktyce jednak przepisy te względnie nowa tabela stanowisk **nie** została całkowicie i prawidłowo zastosowana. Stanowiska „kierownika sekretarjatu" obsadzono **tylko** w sądach apelacyjnych i okręgowych, natomiast w sądach grodzkich stanowisk tych z niewiadomego powodu się nie nadaje.

Możliwe, że nasze władze powodują się zasadą hierarchiczną, jaką mają sędziowie, ale zapatrywanie takie byłoby krzywdzące dla sekretarzy sądów grodzkich, bo wymogi i przygotowanie zawodowe i jakość spełnianych czynności jest we **wszystkich** sądach jednakowa i różnic w ważności tych funkcyj niema. Inaczej np. sprawa ta się przedstawia w zawodzie sędziowskim, bo praca sędziego wyższej instancji jest może trudniejsza, gruntowniejsza, kontrolna i nadzorcza. Tu potrzebne jest większe doświadczenie zawodowe.

Tego stosunku wśród nas sekretarzy zupełnie niema i być nie może. W sądach grodzkich sekretarze nie mają mniejszego zakresu działania, a mają bezpośredni kontakt z interesantami, stosują wobec nich w większym zakresie wykładnię norm prawnych, spisują wszelkie wnioski i pozwy. Tak samo rozmaitość funkcyj nie jest mniejsza niż w sądach wyższych instancyj, w których istnieje przymus adwokacki. Nie twierdzę jednak, że sekretarze wyższych instancyj posiadają mniejsze walory i zasługi służbowe, a jedynie, że są one **jednakowe** u wszystkich sekretarzy.

Z tego wynika, że przez skasowanie wzgl. nieobsadzanie stanowiska „kierownika sekretarjatu" w sądach grodzkich, dzieje się wielka krzywda moralna tym sekretarzom, a to tem więcej, że przed ostatniem przeszeregowaniu stanowiska były jednakie we wszystkich sądach, a de facto i dziś tak jest i powinno być.

Ta krzywda moralna, a raczej degradacja sekretarzy sądów grodzkich jaskrawo odbija się przy ostatniem przeszeregowaniu. W sądach grodzkich naczelni sekretarze, posiwiali w służbie sądowej, zostali przemianowani na sekretarzy sądowych, natomiast ich koledzy w sądach apelacyjnych i okręgowych, o równych kwalifikacjach i zasługach, mianowani zostali kierownikami sekretarjatów.

Może ktoś twierdzić, że obojętną jest rzeczą, jaki się nosi tytuł, byleby nie było szkody materjalnej. Ale w życiu jest jednak inaczej, bo każdy człowiek ma to w naturze, że pragnie zawsze poprawy swojego bytu materjalnego i moralnego. Za swoją uczciwą i długoletnią pracę — urzędnik chce mieć choćby skromny dorobek w postaci awansu materjalnego i moralnego. Materjalnym awansem jest uzyskanie większej grupy uposażeniowej, zaś awansem moralnym jest uzyskanie wyższego stanowiska wzgl. tytułu, który w myśl nowej ustawy uposażeniowej nie musi być koniecznie związany z wyższą grupą uposażeniową.

Awans materjalny w obecnym czasie może być utrudniony ze względu na budżet państwa, ale awans moralny, zdaje się, może być **bez szkody** dla Skarbu Państwa stosowany, bo może przynieść tylko korzyść wymiarowi sprawiedliwości i stworzyć podstawę do zdrowego i szlachetnego współzawodnictwa w kształtowaniu charakteru urzędnika sądowego.

Bielsko, Śl. Cieszyński. *Karol Stefek.*

Konferencja emerytalna

W urzędowym komunikacie P. A. T. podana zowiadomość, że dniu 7 lipca r. b. przy współudziale wicepremjera E. Kwiatkowskiego oraz podsekretarzy stanu T. Grodyńskiego i T. Lechnickiego odbyła się w Ministerstwie Skarbu konferencja w sprawach emerytalnych. W konferencji tej, prócz posłów i senatorów, wchodzących w skład specjalnej komisji emerytalnej, wzięło również udział kilka osób z pośród zainteresowanych ministerstw.

Jak podaje ów komunikat, przedstawiciele Ministerstwa Skarbu zreferowali całokształt zagadnienia oraz wyniki dotychczasowych prac nad zmianą dekretu emerytalnego z listopada r. ub. W referatach tych podkreślono, że przy dwukrotnym wzroście liczby emerytów w okresie 1924 do 1936 r. wydatki na emerytury wzrosły przeszło pięciokrotnie. Gdy jeszcze w 1929/30 r. wydatki emerytalne w administracji, przedsiębiorstwach i monopolach państwowych wynosiły 4% ogólnej sumy wydatków, to w r. 1936/37 po dokonanych zmianach, wyniosą 7,2%.

Zmiany wprowadzone w zakresie emerytur dekretem z listopada r. ub. oznaczają dla Skarbu Państwa zmniejszenie wydatków o ok. 43 milj. zł., na którą to kwotę składa się 29 milj. zł. efektywnych oszczędności (10 milj. zł. oszczędności w emeryturach P. K. P.) i 14 milj. zł. dzięki zahamowaniu corocznego wzrostu wydatków emerytalnych.

Wszystkie świadczenia emerytalne wyniosły w r. 1935/36 zł. 284,2 milj. Gdyby dekret listopadowy nie został wydany, suma ta podniosłaby się w roku 1936/37 do conajmniej 298 milj. zł.

Na konferencji wyjaśniono również, że wysuwany postulat zniesienia ograniczeń dekretu emerytalnego i wyrównanie powstałych stąd braków dla bud-

żetu państwowego przez skasowanie dodatków służbowych i funkcyjnych nie mogą być brane realnie pod uwagę, gdyż dotknęłoby to przedewszystkiem najniżej uposażonych urzędników. Na 1 stycznia r. b. na 69.887 osób, pobierających dodatki służbowe, dodatki nie przekraczające 100 zł. miesięcznie, pobierało 67.041 osób (w tem bardzo duża ilość dodatków po 40 zł. i niżej) na łączną kwotę 29 milj. zł., dodatki w wysokości ponad 100 do 200 zł. pobiera 1.938 osób na kwotę 3,5 milj. zł. i tylko ok. 2,5 milj. zł. przypada na dodatki służbowe powyżej 200 zł. miesięcznie. Jeśli chodzi o dodatki funkcyjne, to wynoszą one ok. 6 milj. zł. rocznie, przyczem ok. 50% tej kwoty przypada na dodatki mniejsze, nieprzekraczające 200 zł. Wszystkie te dodatki wykazane zostały w sumach brutto. Zostały one znacznie już zmniejszone łącznie z uposażeniem wskutek progresywnego podatku specjalnego, który niezależnie od innych zarządzeń regulujących pobory, zmniejszył najwyższe pobory wraz z dodatkami o 25%.

Rozważając obecnie zagadnienie emerytalne, na skutek podniesienia tej sprawy w kołach poselskich i przez zainteresowane zrzeszenia emerytów — Ministerstwo Skarbu dąży do złagodzenia przepisów dekretu z listopada r. ub. w stosunku do osób zasłużonych wobec narodu i społeczeństwa polskiego, przy zachowaniu postulatu niezwiększania na świadczenia, i w ten sposób, aby zmiany te nie dotknęły emerytów, nabywających swe prawa w służbie polskiej.

Odnośne tezy Ministerstwa Skarbu zostały poddane na konferencji dyskusji, która będzie jeszcze kontynuowana przy współudziale delegatów zrzeszeń emerytów. W toku dyskusji wysunięte zostały pewne koncepcje zasadniczej reformy emerytur, które również poddane będą rozważeniu.

Tyle podano do wiadomości publicznej.

Na marginesie powyższego komunikatu nastręczają się następujące uwagi. Otóż należy w pierwszym rzędzie zaznaczyć, a co już niejednokrotnie było podnoszone, że zwiększenie wydatków na emerytury w ostatniem dziesięcioleciu powstało nie wskutek naturalnego przyrostu normalnie emerytowanych, lecz wskutek stosowanej polityki personalnej, według której stworzono zastępy młodych emerytów. Nie należy więc powoływać się na stan rzeczy wynikły z błędów swoistej polityki personalnej, lecz błędy te trzeba naprawić, przez spełnienie zasadniczego postulatu, a spełnienia którego domaga się cały ogół w licznych memorjałach w uchwałach kongresowych i powołania z powrotem do służby ludzi młodych i zdrowych przedwcześnie zemerytowanych. Ludzie ci pobierając emerytury obciążają Skarb Państwa, a jednocześnie, nie mogąc wyżyć z głodowych zaopatrzeń emerytalnych, dorabiają sobie, odbierając w ten sposób możność znalezienia pracy bezrobotnej młodzieży, przez co stwarza się trudny problem społeczny. Jeżeli się dziś mówi dużo o zatrudnieniu bezrobotnej młodzieży, to trzeba usunąć warunki, utrudniające młodzieży znalezienie pracy, a utrudnieniem takiem jest bezsprzecznie stworzenie młodych emerytów, którzy posiadając dostateczną ilość sił fizycznych i chęci do pracy, pracę tę sobie znajdą łatwiej jak młody człowiek, homo novus, nie posiadający praktycznego przygotowania do pracy.

Odsyłanie młodych ludzi na emeryturę jest oczywistą szkodą: szkodą społeczną i szkodą dla Skarbu. Zamiast więc wskazywać na zło które się stało, należy to zło usunąć, a przez to zbliżyć się do normalnego stanu rzeczy, w jakim powinny być załatwiane sprawy emerytalne. W warunkach normalnego emerytowania nie będzie zachodzić potrzeba uciekania się do wyzuwania z dobrze nabytych praw, zagwarantowanych ustawami. Nie będziemy się tu nawet powoływać na traktaty międzynarodowe, wystarczy stać na płaszczyźnie respektowania ustaw polskich, gwarantujących prawa tym, który je nabyli.

A teraz inna kwestja, wywołująca zdumienie, to wyjaśnienie, iż skasowanie dodatków funkcyjnych i służbowych nie może być brane realne pod uwagę, gdyż dotknęłoby to przedewszystkiem najniżej uposażonych urzędników. Przecieramy oczy, tak jest, nawet tłustym drukiem podkreślone. Zastanawiamy się, chwila refleksji... dla kogo właściwie ten komunikat przeznaczony i w jakim celu.

W małym roczniku statystycznym wykazano, że funkcjonarjuszów państwowych w Polsce jest 387 tysięcy, a z komunikatu dowiadujemy się, że z dodatków korzysta około 70 tysięcy (1/5—1/6 część), a więc 317 tysięcy z dodatków nie korzysta. Jeżeli do tego weźmiemy, że w najniższych grupach, a więc najniżej uposażonych znajduje się około 90% — 285.300, i od tej sumy odliczymy 67 tysięcy wybranych, którzy dodatki dostają *do 100 zł. miesięcznie*, to widzimy, że 228 tysięcy najniżej uposażonych dodatków nie otrzymuje. Jakżeż więc w tych warunkach wygląda obrona tych najniżej uposażonych?

Aż nadto staje się jasnem, że nie interes najniższych brany jest tu pod uwagę, a podobne argumenty naprawdę są niebezpieczne.

Na konferencję nie byli wezwani przedstawiciele organizacyj, którzy przy składaniu tak niesłychanych enuncjacyj zaprotestowaliby i przedstawili faktyczny stan rzeczy we właściwem oświetleniu. Treść komunikaty wtenczas musiałaby wypaść inaczej.

Dodatki tak pomyślane jak istniejące, z podziałem na uprzywilejowanych i nieuprzywiljowanych, wywołują fatalne skutki i powinny być zniesione. Ażeby lepiej uposażyć tych, którzy z racji pełnienia trudniejszej, czy więcej odpowiedzialnej służby na to zasługują nie potrzeba uciekać się do dodatków, lecz umieścić ich w odpowiedniej grupie uposażenia przy zastosowaniu właściwej gradacji stanowisk. Zmniejszenie grup płac i stworzenie dodatków było eksperymentem nie należącym do szczęśliwych pomysłów.

Projekt rewizji emerytur nie został dotychczas podany oficjalnie do wiadomości organizacyj pracowniczych. Natomiast podane o nim w prasie codziennej wiadomości upoważniają nas do stwierdzenia, że celem tego projektu jest dalsze uszczuplenie praw emerytów państwowych przez następujące postanowienia:

1. do nabycia uprawnień emerytalnych przed upływem 15 lat spędzonych na służbie państwowej, oprócz niezdolności do służby niezbędne jest stwierdzenie ponadto 50% ogólnej niezdolności do pracy zarobkowej (art. 9 ust. emerytalnej),

2. zamierzone skreślenie postanowień art. 11 ustawy emerytalnej o doliczeniu przy wymiarze uposażenia emerytalnego 10 lat po dziesięcioletniej służ-

bie w razie trwałej niezdolności do służby i trwałej utraty, bez własnej winy, 95% zdolności do zarobkowania;

3. określenie maksimum emerytury pracownika państwowego na 1000 złotych, wdowy na 500 zł. i odpowiedniego maksimum dla sierot w myśl zasad art. 62 ustaw emerytalnej;

4. ograniczenie łącznej kwoty zaopatrzenia emerytalnego i wynagrodzenia pobieranego za pracę w urzędzie, instytucji, przedsiębiorstwie lub zakładzie państwowym, czy też w samorządzie terytorjalnym lub gospodarczym, w instytucji ubezpieczeń społecznych, a nawet w instytucjach prywatnych do 100% ostatnio w służbie czynnej pobieranego uposażenia wraz z dodatkami, z tem, że ograniczenie to nie stosuje się do emerytów pobierających z tytułu zaopatrzenia emerytalnego i wynagrodzenia za uboczne zajęcia razem kwoty 400 zł. miesięcznie (art. 25 ustawy emeryt.).

W związku z tem pozostawałoby:

5. niestosowanie postanowień art. 2 rozp. Prez. R. P. z 22.XI.1935 r. do emerytów: a) odznaczonych orderami: Orła Białego, Virtuti Militari, Odrodzenia Polski, Krzyżem i Medalem Niepodległości, Krzyżem Walecznych i Krzyżem Zasługi; b) oraz tych, którzy w dniu 1 marca 1936 r. mieli ukończonych 65 lat, a których uposażenie emerytalne za marzec 1936 r. nie przekraczało 100 zł. Osobom tym będzie jednak uwzględniony czas spędzony rzeczywiście na służbie bez korzystniejszego liczenia okresów;

6. osobom, które pełniąc służbę w państwach zaborczych zasłużyli się swą działalnością dla Narodu i Państwa Polskiego będzie mógł Minister Skarbu na wniosek właściwej władzy naczelnej podwyższać uposażenie emerytalne do wymiaru, jakiby mieli gdyby do nich nie zastosowano art. 2 dekretu Prez. R. P. z 22.XI.1935 r.;

7. składki emerytalne i pełny wymiar uposażenia emerytalnego winny być tak określone, aby wystarczyły bez osobnego obciążenia Skarbu Państwa.

Reprezentacja Zawodowa Pracowników Państwowych wspólne ze Związkiem Polskich Zrzeszeń Emerytalnych (w skład której wchodzi i nasz Związek) stoi na stanowisku:

1. że dekret Prez. R. P. z 22.XI.1935 r. powinien być jak najrychlej uchylony w stosunku do wszystkich emerytów państwowych, wdów i sierot;

2. że uchylenie jego nie może być wiązane z żadnem uszczupleniem praw emerytów, ani tem mniej z nałożeniem nowych ciężarów na pracowników czynnych;

3. że do odciążenia budżetu emerytur należy przystąpić jaknajrychlej przedewszystkiem przez zamknięcie dopływu emerytów oraz przez powołanie z powrotem do służby zwłaszcza na wolne etaty przedwcześnie przeniesionych w stan spoczynku;

4. że pod tym kątem widzenia projekty rządowe nadają się do uzgodnienia wyłącznie z przedstawicielami Reprezentacji Zaw. Prac. Państw. i Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych jako jedynie uprawnionych do zastępowania interesów i poglądów ogółu pracowników czynnych i emerytowanych,

W tem oświetleniu jasnem się staje, że na konferencji wysunięte zostały te, a nie inne koncepcje zasadniczej reformy emerytur, przedyskutowano tezy i na końcu komunikat zapowiada, że dyskusja będzie kontynuowana przy udziale delegatów zrzeszeń emerytalnych. Ta taktyka jest znana. Omówiono i przyjęto tezy, koncepcję, a później zwołuje się przedstawicieli i stawia się ich wobec faktu dokonanego. Pewną konstrukcję przepisów projektu ustawy zmienić, to znaczy złamać ją i zacząć nanowo. Oczywiście referenci nie mogą na to pozwolić i przedstawiciele związków siłą rzeczy muszą się znaleźć w opozycji a potem urasta twierdzenie, że ze strony związków jest zawsze tylko negatywne ustosunkowanie się. Jak można ustosunkowywać się pozytywnie, jeżeli projekt jest skonstruowany bez uprzedniego zaznajomienia się z poglądami ogółu, jeżeli nie dopuszczono do głosu najbardziej zainteresowanych i nie pozwolono na wniesienie pozytywnego materjału. Pracownicy państwowi są tak państwowo nastawieni, że wiedzą gdzie jest granica ich żądań, nie będą domagać się rzeczy nieziszczalnych, lecz będą bronić rzeczy słusznych i domagających się sprawiedliwego traktowania.

B. premjer Bartel powiedział w swoim czasie: niema „my i wy“ — „jesteśmy tylko my“. Niestety zasada ta znajduje miejsce jak potrzeba w teorji i w djalektyce, ale brak jej w rzeczywistości. O nas decyduje się bez nas, a potem stawia się zarzut braku pracy pozytywnej ze strony związków pracowniczych.

Jeżeli niema różnic i jesteśmy w jednym układzie sił państwowych, to domagamy się, aby te siły pracy pozytywnej brane były pod uwagę i zużytkowane z pożytkiem dla Państwa.

Komunikaty Prezydjum Zarządu Głównego

Audjencje w Ministerstwie Sprawiedliwości

W dniu 12 czerwca r. b. delegacja Zarządu Związku Zrzeszeń w składzie: prezes Wacław Sikorski, generalny sekretarz Zenon Szkolnicki oraz członkowie Zarządu: Stanisław Olejowski ze Lwowa i Kazimierz Sempiński z Poznania przedstawiła się i powitała Pana Ministra Sprawiedliwości Witolda Grabowskiego.

Jednocześnie delegacja przedstawiła Panu Ministrowi uchwały Zjazdu Delegatów z dnia 24 maja 1936 r. z uzasadnieniem poszczególnych postulatów, prosząc Pana Ministra o opiekę i życzliwość dla naszego zespołu i zabiegów w przedmiocie wyrównania pokrzywdzeń oraz unormowania bytu i praw urzędników sądowych i prokuratorskich.

Pan Minister oświadczył, że działalność naszej organizacji zasługuje na Jego przychylność i życzliwość. Jeżeli chodzi o przedstawione postulaty, Pan Minister oświadczył, że nie może obecnie jeszcze zająć odpowiedniego stanowiska co do poszczególnych żądań, jednakowoż sprawy te rozważy i w odpowied-

nim czasie po zareferowaniu mu ich porozumie się ponownie ze Związkiem Zrzeszeń co do możliwości pozytywnego załatwienia. Oczywiście w pierwszej linji trzeba tu wziąć pod uwagę względy budżetowe, które w obecnych warunkach są wielką przeszkodą w spełnieniu nawet słusznych żądań.

W dniu 19 czerwca r. b. delegacja Związku Zrzeszeń w osobach prezesa W. Sikorskiego i generalnego sekretarza Z. Szkolnickiego zgłosiła się do p. Wiceministra Sieczkowskiego, który był obecny na Zjeździe Delegatów i przedstawiła mu również postulaty zjazdowe z prośbą o poparcie.

Następnie delegacja odbyła konferencję z referentem personalnym Ministerstwa Sprawiedliwości p. radcą Węglewską, przedstawiając zgłoszone postulaty i uzasadniając je, prosiła o przychylne stanowisko i odpowiednie zareferowanie naszych spraw w momencie rozstrzygającym.

Audjencja u Prezesa Rady Ministrów

W dniu 16 ub. m. delegacja Reprezentacji Zawodowej Pracowników Państwowych w osobach kol. kol.: prezesa Fr. Sienkiewicza, P. Nowakowskiego, Z. Nowickiego i G. Zielińskiego została przyjęta na dłuższej audjencji przez p. Premjera F. Sławoja-Składkowskiego.

Na audjencji tej delegacja poruszyła następujące zagadnienia: stosunku rządu do ruchu zawodowego, rewizji przepisów uposażeniowych w kierunku przywrócenia dodatków ekonomicznych oraz dodatków za wysługę lat (szczebli), zniesienia zwiększonego podatku dochodowego od uposażeń kontraktowych pracowników państwowych, opłacających podatek nadzwyczajny oraz zagadnienie emerytalne.

W związku z powyższą audjencją na ostatnio odbytem posiedzeniu Kierownictwa Repr. Zaw. Prac. Państw. postanowiono opracować i przedłożyć Rządowi specjalny memorjał, w którym szczegółowo uzasadnione będzie stanowisko ruchu zawodowego pracowników państwowych w sprawach omówionych podczas audjencji. Odpis tego memorjału będzie rozesłany wszystkim organizacjom, wchodzącym w skład R. Z. P. P. natychmiast po złożeniu w Prezydjum Rady Ministrów.

Memorjały

Dnia 25 lipca r. b. przez Kierownictwo Reprezentacji Zawodowej P. P. zostały wniesione ponownie do Prezydjum Rady Ministrów oraz Ministrów Komunikacji i Opieki Społecznej memorjały, zawierające następujące postulaty: 1) o przemianowaniu pracowników kontraktowych i prowizorycznych na stałych, 2) o zmianę tabeli stanowisk, 3) o zmianę przepisów o ocenach kwalifikacyjnych, 4) o przyznanie zwrotu opłat szkolnych, 5) o przywrócenie 50% ulg kolejowych wg. obowiązującej taryfy dla wszystkich pracowników państwowych i emerytów oraz o przyznanie 80% ulg kolejowych dla kierowanych na kurację, 6) o rozszerzenie zakresu państwowej pomocy lekarskiej przez szersze zastosowanie lecznictwa zapobiegawczego, wprowadzenie pomocy dentystycznej, objęcie pomocą lekarską rodziców i rodzeństwo, będących na utrzymaniu uprawnionego do pomocy lekarskiej, zniesienie opłat za karty porady i przedłużenie okresu leczenia w zakładach leczniczych członków rodziny do 6 miesięcy w roku.

Konferencja prasowa

W dniu 2 lipca r. b. odbyła się, zwołana przez Kierownictwo Reprezentacji Zawodowej Prac. Państwowych, konferencja prasowa, na której z przedstawicielami prasy codziennej poruszone były aktualne sprawy pracowników państwowych, a ponadto sprawa stosunku Rządu do organizacyj pracowniczych. Celem tej konferencji było należyte zaznajomienie i właściwe poinformowanie przedstawicieli prasy o całokształcie bieżących zagadnień zawodowych, wytwarzaniu się fałszywej opinji około spraw urzędniczych, a poruszanych w prasie przez czynniki niekompetentne lub tendencyjnie nastawione.

Uwaga praktykanci

Zawiadamiamy ponownie, że wszyscy praktykanci, którzy odbyli praktykę w myśl art. 12 ustawy o państwowej służbie cywilnej i złożyli przepisany dla danej kategorji urzędników państwowych egzamin, powinni w drodze służbowej składać indywidualne podania do władzy mianującej (II instancji) o mianowanie ich urzędnikami. Podania takie przy zaopatrzeniu ich odpowiednim wnioskiem przychylnym przez władze przełożone, Ministerstwo Sprawiedliwości uwzględnia i zezwala Prezesom Sądów Apelacyjnych na dokonanie mianowań.

Fundusz Obrony Narodowej

W dniu 19 czerwca r. b. w Sądzie Najwyższym, z inicjatywy Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów odbyło się zebranie przedstawicieli zrzeszeń zawodów prawniczych i pokrewnych organizacyj, działających w zasięgu Zarządu Wymiaru Sprawiedliwości. W zebraniu wzięli udział przedstawiciele: sędziów i prokuratorów, Prokuratorji Generalnej, urzędników sądowych, aplikantów i asesorów, notarjatu, hipoteki, komorników oraz sądownictwa wojskowego.

Celem zebrania było utworzenie wspólnego *Ogólnoprawniczego Komitetu zbiórki na Fundusz Obrony Narodowej.*

Po zagajeniu zebrania przez Prezesa S. N. p. J. Rzymowskiego i powołaniu na przewodniczącego zebrania Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego L. Supińskiego zabrał głos prokurator p. M. Siewierski, przedstawiając zebranym myśl stworzenia Ogólnoprawniczego Komitetu zbiórki na cele obrony narodowej, a następnie akcję, jaką należy w tym celu przeprowadzić. Wskazując na aktualność i donio-

słość akcji oraz na celowość wspólnych wysiłków na terenie prawniczym, oraz że taka wspólna akcja miała już miejsce, wynikiem której było nabycie dwóch jachtów Temida Nr. 1 i Nr. 2, przeznaczonych dla ośrodka morskiego wychowania fizycznego, przedstawił plan akcji, według której prawnictwo polskie ufunduje oddział tanków w liczbie 7-iu. Potrzebna na ten cel suma około 2 miljonów zł. będzie zebrana w ciągu 12 miesięcy do 1 października 1937 r. w drodze składek od uposażeń lub dochodów. Proponowane są następujące normy: dla sędziów pobierających uposażenie poniżej 600 zł. — 1%, dla pobierających do 1000 zł. — 1,5%, i pobierających wyżej 1000 zł. — 2%. **Dla urzędników sądowych i pracowników o najniższych uposażeniach ustalono jako wytyczną ¼%.**

Aby zbiórka miała charakter powszechny należy ją uspołecznić w najszerszych granicach przez objęcie nią i niezrzeszonych. Dla stworzenia podstaw do obliczeń p. prokurator Siewierski przedstawił dane, dotyczące wysokości rocznych uposażeń czy dochodów w poszczególnych grupach. I tak sędziowie i prokuratorzy — 23 miljony, urzędnicy sądowi — 18 miljonów, adwokatura — 34 miljony, notarjat — 17 miljonów, pisarze hipoteczni — 2 miljony, komornicy — 5½ milj., aplikanci i asesorzy — 3 miljony, pracownicy notarjatu i hipoteki 6½ milj., Prokuratura Generalna 1½ milj., funkcjonarjusze niżsi 3½ milj. Do tego dochodzi sądownictwo wojskowe.

W przemówieniach przedstawicieli poszczególnych organizacyj podkreślono żywe uznanie dla podjętej inicjatywy i całkowite jej poparcie. Z ramienia naszej organizacji zabierał głos prezes Związku Zrzeszeń kol. Sikorski, który zaznaczył, że urzędnicy sądowi i prokuratorscy na Zjeździe Delegatów w dn. 23 maja r. b. na wniosek Zarządu Głównego przekazali sumę 42.000 zł. na Fundusz Obrony Narodowej czcząc w ten sposób pamięć Pierwszego Marszałka Józefa Piłsudskiego, a niezależnie od tego w uchwale tej wyrazili gotowość przyłączenia się w dalszym ciągu do akcji zbiórkowej, jaka będzie miała miejsce na terenie sądownictwa. Z uwagi na powyższą uchwałę i na tendencje, jakie objawiają się na ogólnych zebraniach poszczególnych zrzeszeń, Związek i wchodzące w jego skład Zrzeszenia akcję tę poprą ochotnie, tembardziej, że wzięto pod uwagę stan materjalny urzędników przez wytyczenie orjentacyjnej stawki w tej wysokości w jakiej została podana. W ten sposób umożliwiono wszystkim urzędnikom wzięcie udziału w zbiórce o tak doniosłym z punktu widzenia państwowego celu.

Plan zbiórki, przedstawiony przez p. prokuratora Siewierskiego został przez zebranych przyjęty jednomyślnie i powołano do życia Ogólnoprawniczy Komitet zbiórki na cele obrony narodowej. Do Prezydjum Komitetu powołani zostali: Pierwszy Prezes S. N. p. Leon Supiński (przewodniczący), pp. Hübner, płk. Maresz, Gacek, Sikorski, Tokarzewski i Radlicki. Niezależnie od tego wybrano Komitet Wykonawczy, w skład którego weszli: Prezes S. N. p. J. Rzymowski (przewodniczący), not. Roman, adw. Nowodworski jako wiceprezesi, skarbnicy: adw. M. Skoczyński, zast .skarb. prok. Żenczykowski, prok. Siewierski, mjr. Sarnicki, sędzia Chmielarz i komornik Sankowski — członkowie.

WŁADYSŁAW HOSTYŃSKI

Z dniem 1 padziernika 1935 r. przeszedł w stan spoczynku kol. Władysław Hostyński, kierownik se-



kretarjatu Prokuratury Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, długoletni sekretarz, a następnie prezes Związku Apelacyjnego w Poznaniu, członek Zarządu Głównego i wiceprezes Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych i Prokuratorskich R. P. W związku z przejściem w stan spoczynku, kol. Hostyński ustąpił z zaszczytnych stanowisk, jakie piastował w Związku poznańskim i w Zarządzie Głównym Związku Zrzeszeń, a przy tej sposobności w uznaniu jego długoletniej, wytrwałej i owocnej pracy dla dobra organizacyj i zrzeszonych członków Walne Zgromadzenie Związku Apelacyjnego w Poznaniu zamianowało go honorowym prezesem, zaś Zjazd Delegatów Zrzeszeń odbyty w dniu 24 maja 1936 r. zamianował go honorowym członkiem Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych i Prokuratorskich R. P.

Już w latach młodocianych kol. Władysław Hostyński brał żywy, czynny udział w życiu społecznem i w pracy niepodległościowej jako członek stałych drużyn sokolich i strzeleckich we Lwowie, był obrońcą Lwowa, a w r. 1920 walczył w szeregach małopolskich oddziałów armji ochotniczej.

Od roku 1905 oddał się z zapałem pracy na terenie zawodowym, będąc współtwórcą organizacji zawodowej urzędników sądowych we Lwowie, przyczyniając się do jej rozwoju na stanowisku sekretarza, a następnie prezesa.

Po przeniesieniu się w roku 1921 do Poznania, kontynuował pracę społeczną i zawodową, organizując Związek Apelacji Poznańskiej, który za jego prezesury doszedł do kulminacyjnego punktu rozwoju. Równocześnie oddał się pracy państwowo-twórczej, jako członek Rady Wojewódzkiej BBWR. w Poznaniu, członek i sekretarz Związku b. Uczestników Powstań Narodowych, a następnie Związku Weteranów

Powstań Narodowych, członek Zarządu i wiceprezes Poznańskiego Związku Rezerwistów, członek Związku Legjonistów, Obrońców Lwowa i Koła Przyjaciół Związku Strzeleckiego.

Jego walory osobiste i praca społeczna zjednały kol. Hostyńskiemu pełne uznanie społeczeństwa oraz władz. To też pierś tego zasłużonego kolegi zdobią liczne odznaczenia, z których wymieniamy niektóre, jak: srebrny Krzyż Zasługi, medal „Ojczyzna Swemu Obrońcy", Krzyż Obrony Lwowa z mieczami, odznaka honorowa „Orlęta", Krzyż Wołynia (1920 r.), Krzyż Weteranów 1914/19 i wiele innych.

Podnosząc liczne zasługi kol. Hostyńskiego, nie żegnamy go, ale życząc mu najświetniejszej, niezamąconej żadną troską przyszłości, korzystamy z jego oświadczenia, że i nadal będzie nam służył cenną współpracą dla dobra ogółu i organizacji.

Cześć koledze zasłużonemu!

Zarząd Główny Związku Zrzeszeń.

Z życia Zrzeszeń naszych

KRAKÓW. — *Walne Zgromadzenie członków Związku Urzędników Sądowych Apelacji Krakowskiej.* — W dniu 19 kwietnia 1936 r. odbyło się przy współudziale licznie zebranych członków tak krakowskich jak i pozakrakowskich, doroczne Walne Zgromadzenie członków Związku, które zaszczycili swą obecnością pp. przełożeni, a to: dr. Franciszek Parylewicz prezes Sądu Apelacyjnego, Juljan Potępa wiceprezes Sądu Apelacyjnego, Paweł Szuchiewicz wiceprokurator Sądu Apelacyjnego, dr. Stanisław Scheuring prezes Sądu Okręgowego i dr. Marjan Spólnik prokurator Sądu Okręgowego.

W dłuższem przemówieniu — po przywitaniu obecnych na sali przedstawicieli władz przełożonych, delegatów zamiejscowych, koleżanek i kolegów — złożył kol. prezes Ferdynand Wadowski szczegółowe sprawozdanie z działalności Zarządu Związku za rok ubiegły. Przedstawił przebieg starań Zarządu o poprawę bytu ogółu kolegów, a w szczególności starania: 1) w kierunku zrealizowania dążenia do uzyskania jak największej ilości awansów, 2) przemianowania praktykantów egzaminowanych II i III kat. na urzędników prowizorycznych, 3) o przyznanie dodatków za kierownictwo dla kierowników sekretarjatów, 4) o uzyskanie zewolenia Ministerstwa na obsadzanie wolnych posad w sądach dziećmi urzędników sądowych, 5) o rozszerzenie praw do pomocy lekarskiej w zakresie pomocy dentystycznej oraz o zniesienie ograniczeń w wydawaniu lekarstw, 6) o zmianę tabeli stanowisk przez usunięcie tytułu „pomocnik kancelaryjny", 7) o przemianowanie urzędników prowizorycznych na urzędników stałych.

Przedstawia dalej, że niektóre z tych postulatów zostały załatwione pomyślnie, a reszta czeka na realizację i jest nadzieja, że przy poparciu powyższych zamierzeń przez nasze władze przełożone, realizacja ich nastąpi z biegiem czasu.

Podaje następnie do wiadomości, jakie prace przedsięwziął Zarząd Związku w przedmiocie zapobieżenia propektowanej obniżce uposażeń, a następnie dążenia do uchylenia krzywdzącego ogół urzędników dekretu w sprawie owych sławnych lat „zaborczych". I tak zaraz na wieść o projektowanej obniżce uposażeń Zarząd odniósł się do Centralnej Rady Pracowniczej w Warszawie z odpowiednią rezolucją.

Zarząd brał udział w zeszłorocznym Kongresie Pracowników w Warszawie, którego celem było zapobieżenie projektowanym przez Rząd obniżkom upo sażeń urzędniczych.

Po wejściu w życie odnośnego dekretu Zarząd starał się o złagodzenie jego skutków przez wprowadzenie ulg, jak wstrzymanie spłacania rat zaliczek na uposażenie, rozłożenie na mniejsze raty spłaty pożyczki inwestycyjnej i t. p.

Gdy na terenie Krakowa zawiązał się specjalny Komitet Międzyzwiązkowy obrony nabytych praw emerytalnych, Związek współpracuje z Komitetem i gorąco popiera akcję Komitetu, zmierzającą do uchylenia dekretu, którym obniżono lata służby t. zw. „zaborczej" o 25% i skreślono podwójne zaliczenia służby wojennej do wysługi emerytalnej.

Dalej Zarząd zabiegał o przydzielenie Związkowi jednego etatu komornika, którego część dochodów mogłaby pójść na rzecz zapomóg dla wdów i sierot po urzędnikach sądowych, znajdujących się w skrajnej nędzy, jak również o zezwolenie na sprzedaż stempli w budynkach sądowych przez emerytów sądowych, którzyby część dochodów przeznaczyli na wyżej wspomniany cel.

Kol. prezes Wadowski kończąc swe przemówienie podziękował w gorących słowach p. Prezesowi Sądu Apelacyjnego dr. Franciszkowi Parylewiczowi za dowody przychylności dla urzędników sądowych.

Po szczegółowem sprawozdaniu skarbnika Związku z agend kasowych Związku, oraz sprawozdaniu Komisji Rewizyjnej wywiązała się ożywiona dyskusja.

Po dyskusji nad sprawozdaniem Zarządu Walne Zgromadzenie udzieliło absolutorjum ustępującemu Zarządowi i wyraziło pełne uznanie za gorliwą i owocną pracę w tak bardzo ciężkim i ważnym okresie czasu, jakim był rok ubiegły.

Po przerwie dokonano wyboru władz Związku, które przedstawiają się następująco:

Członkami wydziału wybrani zostali kol. kol.: Wadowski Ferdynand, Hartman Emil, Pyrzanowski Marjan, Doening Oskar sen., Białoń Władysław, Korzeniowski Hieronim, Pawlakowa Teodora, Polaczkówna Stanisława, Sutyła Juljan, Kościuszko Michał, Płachciński Jakób, Pyzik Piotr, Dyna Stefan, Ornatowski Bogdan, Lenczowski Szczepan, Ukleja Józef, Marszalik Bronisław, Korzeniowski Stanisław, Roliński Piotr (Jasło), Głód Aleksander (Nowy Sącz), Mach Bronisław (Rzeszów), Jurand Zajtz Tadeusz (Tarnów), Banaś Józef (Wadowice) i Ehrlich Adolf (Biała), zaś zastępcami kol. kol.: Wiesiołowski Ge-

rard, Strzebońska Jadwiga, Piekarz Franciszek, Rączkiewicz Stefan, Małeta Stanisław i Ślizowski Henryk.

Członkami Komisji szkontrującej wybrani zostali kol. kol.: Brennenstuhl Jan, Kordaszewski Andrzej, Nowaczyńska Helena, Kellerówna Helena i Woźniak Stanisław.

Członkami Sądu polubownego wybrani zostali kol. kol.: Kobylecki Władysław, Schmager Karol, Gramatyka Antoni, Sonnenblick Adam i Majcherek Teofil.

Delegatami wybrani zostali: do Związku Zrzeszeń Urzędn. Sądowych i Prokuratorskich w Warszawie kol. Wadowski Ferdynand, zaś do Związku Zrzeszeń Pracowników Publicznych Województwa Krakowskiego w Krakowie kol. Rosenblüth Maurycy, zaś zastępcą w obu wypadkach kol. Białoń Władysław.

W dalszym ciągu obrad Walne Zgromadzenie uchwaliło wpisowe dla nowowstępujących członków Związku w wysokości 2 zł. Uchwalono następnie preliminarz budżetowy na rok 1936/37.

Dalszym wynikiem obrad było uchwalenie nowego statutu Związku, mającego obowiązywać okręgi apelacyjne.

Po ożywionej dyskusji nad sprawą uchwalenia statutu, mimo zgłoszenia kilku drobnych poprawek do projektu statutu, statut ten uchwalono większością głosów w brzmieniu takiem, w jakiem obowiązuje on już w innych okręgach apelacyjnych.

Następnie powzięto szereg wniosków i uchwał w sprawie poprawy bytu rzesz urzędniczych i na tem Walne Zgromadzenie zamknęło obrady.

Po zamknięciu Walnego Zgromadzenia odbyło się po krótkiej przerwie posiedzenie członków nowowybranego pełnego wydziału.

Na posiedzeniu dokonano wyborów Zarządu Związku, w skład którego weszli: jako prezes kol. Wadowski Ferdynand, jako I wiceprezes kol. Hartman Emil, jako II wiceprezes kol. Sutyła Juljan, jako sekretarz kol. Białoń Władysław, jako skarbnik kol. Korzeniowski Stanisław, jako zastępca sekretarza kol. Lenczowski Szczepan i jako zastępca skarbnika kol. Pyzik Piotr, nadto jako członkowie Zarządu kol. Polaczkówna Stanisława i Doening Oskar sen.

Na posiedzeniu tem zabrał głos kol. Władysław Trzemżalski, prezes Zrzeszenia Urzędników Sądowych i Prokuratorskich Apelacji Katowickiej, który jako mile widziany gość brał udział w obradach Walnego Zgromadzenia od przerwy.

W dłuższem rzeczowem a jędrnem przemówieniu podniósł konieczność podjęcia starań o zmianę obecnej ustawy uposażeniowej w kierunku przywrócenia ustawy z 1923 r. Zebrani nagradzając burzą oklasków przemówienie kol. Trzemżalskiego, uchwalili przekazać powyższą sprawę Zarządowi Związku, którego zobowiązali do poczynienia odpowiednich kroków na terenie władz centralnych za pośrednictwem Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych i Prokuratorskich w Warszawie.

PŁOCK. — *Ogólne Zebranie.* — W dniu 10 maja 1936 roku w sali Sądu Okręgowego w Płocku pod przewodnictwem kol. Antoniego Rywczaka, sekretarza prezydjalnego, odbyło się ogólne zebranie członków Zrzeszenia Urzędników Sądowych i Prokuratorskich Okręgu Płockiego, na którem między innemi zdecydowano przemianowanie dotychczasowego Związku Pracowników Sądowych Okręgu Płockiego na Zrzeszenie Urzędników Sądowych i Prokuratorskich Okręgu Apelacyjnego w Warszawie Koło przy Sądzie Okręgowym w Płocku i wybrano do Zarządu kol. kol.: Antoniego Rywczaka, Józefa Urbańskiego, Zofję Wernikównę, Eugenję Staszewską, Czesławę Kuncmanową, Kazimierza Dygowskiego i Kazimierza Olewczyńskiego, a na zastępców: Wandę Grabowską i Stanisława Olewczyńskiego. Do Komisji Rewizyjnej: Stefana Jagodzińskiego, Bronisława Lewandowskiego i Martę Tomaszewską. Składki uchwalono po 1 zł. miesięcznie.

W dniu 16 maja 1936 r. na zebraniu konstytucyjnem Zarządu mandaty podzielono: Józef Urbański przewodniczący, Antoni Rywczak zastępca przewodniczącego, Zofja Wernikówna skarbniczka, Kazimierz Dygowski sekretarz, a Eugenja Staszewska, Czesława Kuncmanowa, Kazimierz Olewczyński — członkowie zarządu bez mandatu.

W dniu 28 maja 1936 r. prezes Związku Zrzeszeń Urzędn. Sąd. i Prok. kol. W. Sikorski będąc w Płocku, złożył wizytę w Kole Zrzeszenia i przy udziale kolegów A. Rywczaka i J. Urbańskiego zapoznał się z koleżankami i kolegami z Sądu Okręgowego i Grodzkiego.

Z tej okazji zostało zwołane nadzwyczajne zebranie Zarządu naszego Koła, na którem przewodniczący kol. J. Urbański powitał prezesa kol. W. Sikorskiego. Następnie zabrał głos kol. prezes W. Sikorski, który zaznajomił zebranych o dotychczasowych wysiłkach i rezultatach działalności Zarządu Głównego w sprawie poprawy ciężkiego położenia urzędników sądowych i prokuratorskich, zachęcając do dalszej intensywnej pracy na niwie zawodowej. Dodał, że obowiązkiem każdego urzędnika jest należenie do Zrzeszenia.

Ponadto w przejeździe z Warszawy kol. W. Sikorski odwiedził kol. Sądu Grodzkiego w Sierpcu.

POZNAŃ. — *Plenarne zebranie.* — Dn. 24 kwietnia odbyło się w sali posiedzeń poznańskiego sądu grodzkiego plenarne zebranie miejscowego Koła Związku Urzędników Sądowych i Prokuratorskich Apelacji Poznańskiego, w obecności przeszło 100 osób, które zagaił prezes Związku Apelacyjnego kol. Sempiński. Następnie wygłosił biegły sądowy w grafometrji p. redaktor Grudziński bardzo interesujący, wnikliwy i wyczerpujący referat o doraźnem stwierdzaniu fałszerstwa dokumentów. Referat ten spotkał u zebranych żywe zaciekawienie, to też nie szczędzono p. Grudzińskiemu gorących oklasków.

Dalej p. Sempiński podał do wiadomości zebranych komunikaty Zarządu oraz omawiano aktualne sprawy, które będą przedmiotem najbliższego Zjazdu Delegatów w Warszawie.

Wkońcu uchwalono urządzić na dzień 17 maja 1936 r. wycieczkę koleżeńską do Rogalina.

W środę 3 czerwca r. b. o godz. 19 w tejże sali odbyło się następne plenarne zebranie Związku.

Na wstępie wygłosił prezes Sempiński przemówienie, w którem uczczono zasługi Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z okazji jego 10-letniego jubileu-

szu. Przemówienie zakończono okrzykiem na cześć Dostojnego Jubilata.

Potem złożył p. Sempiński sprawozdanie z dorocznego Zjazdu Delegatów Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych i Prokuratorskich R. P., który odbył się w Warszawie w dniach 23 i 24 maja r. b.

SĄD NAJWYŻSZY. — *Nowy Zarząd Stowarzyszenia.* — W wyniku wyborów, dokonanych na Walnem Sprawozdawczem Zebraniu w dniu 4 kwietnia r. b. władze naszego Stowarzyszenia ukonstytuowały się w sposób następujący: Zarząd: prezes Jerzy Przyłuski, wiceprezes Zygmunt Popieluch, skarbnik Edward Zawadka, sekretarz Józef Tymiński, członkowie Zarządu: Stanisław Błeszyński, Eskler Elżbieta i Ignacy Jakowicki. Komisja Rewizyjna: Oswald Endert, Echaust Emilja, Mieczysław Smolicz. Sąd Koleżeński: Józef Drabik, Jan Korczyński, Zofja Młodzianowska.

WARSZAWA. — Ze składu Zarządu i członków Zrzeszenia Urzędników Sądowych i Prokur. Okręgu Apel. w Warszawie ustąpił na własną prośbę skarbnik p. Ryszard Toczyski (Warszawa N. T. A.) i na jego miejsce powołano dotychczasowego zastępcę kol. Zbigniewa Brosza (Warszawa, Sąd Grodzki), funkcję zaś zastępcy skarbnika powierzono kol. Feliksowi Wyszkowskiemu (Warszawa, Sąd Grodzki).

WILNO. — *Sprawozdanie z zebrania inauguracyjnego nowopowstałego Zrzeszenia Apelacyjnego Okręgu Wileńskiego, odbytego w dn. 7 czerwca 1936 roku.* — W wyniku paroletniej pracy organizacyjnej nad scaleniem ruchu zawodowego na terenie Apelacji Wileńskiej w dn. 7 czerwca 1936 r. odbyło się posiedzenie inauguracyjne Walnego Zgromadzenia Zrzeszenia Urzędników Sądowych i Prokuratorskich Apelacji Wileńskiej, które zapoczątkowało powstanie jednolitej nowej organizacji.

Zebranie powyższe zaszczycili swą obecnością wiceprokurator Sądu Apelacyjnego w Wilnie dr. Henryk Zahorski, p. o. prezesa Sądu Okręgowego w Wilnie Antoni Borejko, prokurator Sądu Okręgowego w Wilnie Stanisław Szaniawski, kierownik Sądu Grodkiego w Wilnie Wacław Cywiński, prezes Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych i Prokuratorskich w Warszawie Wacław Sikorski oraz delegaci z Wilna, Pińska, Nowogródka, Grodna, Brześcia n/B., Lidy i Głębokiego.

Po wybraniu przewodniczącego i odczytaniu porządku dziennego, przewodniczący kol. Roman Schonborn powitał w krótkich słowach gości. Następnie zabrał głos p. o. prezesa Sądu Okręgowego w Wilnie p. Antoni Borejko, który w serdecznych słowach przemówił do zebranych, podkreślając zaszczytną rolę urzędnika wymiaru sprawiedliwości, jako części składowej aparatu sądów, dbających o ład i porządek, życząc nowopowstałemu Zrzeszeniu owocnej pracy.

W imieniu Prokuratury Apelacyjnej powitał Zjazd wiceprokurator Sądu Apelacyjnego dr. Henryk Zahorski podkreślając ważność dla Państwa organizacyj zawodowych i życząc obradom pomyślności.

Kol. Stefan Ebel poinformował zebranych o całokształcie prac Stowarzyszeń istniejących uprzednio na terenie Apelacji Wileńskiej a mianowicie w Wilnie i Nowogródku, poczem podkreślił ogromne znaczenie dla ruchu zawodowego zespolenie wszystkich pracowników w organizację o jednolitej strukturze.

Kol. W. Sikorski w dłuższem przemówieniu wyraził podziękowanie władzom sądowym za przybycie na zebranie i za życzliwość widoczną do zamierzeń urzędniczych. Omawia następnie znaczenie jednostek zorganizowanych, o sile organizacji, obejmującej wszystkie rozdrobnione stowarzyszenia, o korzyściach stąd płynących dla Państwa i ogółu zrzeszonych. W pięknych słowach wezwał wszystkich do poparcia swej organizacji dziękując jednocześnie tym, którzy przyczynili się swą pracą do powstania Zrzeszenia.

Po wybraniu Komisji Mandatowej i stwierdzeniu, że uprawnionych do głosowania jest 81 osób — reprezentujących 188 głosów, w następującej kolejności: Wilno — 73, Nowogródek — 41, Pińsk — 24, Brześć — 24, Grodno — 17, Głębokie — 8, Lida — 1, przystąpiono do omówienia programu prac i działalności Zrzeszenia, a w ożywionej dyskusji zabierali głos koledzy: Sikorski, Kanis, Zawadzki oraz uchwalono wytyczne pracy na r. 1936.

Po zreferowaniu przez kol. Jarmolińskiego projektu regulaminu kasy zapomogowej i po obszernej dyskusji oraz opracowaniu projektów zmian wyłonionych przez zebranie w specjalnie wybranej na ten cel komisji, uchwalono prawie jednogłośnie utworzyć kasę zapomogową z dn. 1 października 1936 r.

Po wybraniu Komisji Matki i po odbytej przez nią naradzie — komisja ta zaprojektowała listę władz Zrzeszenia. Listę tę zebrani przyjęli przez aklamację.

Prezes — Ebel Stefan (Wilno),
I wiceprezes — Kolesiński Jan (Nowogródek),
II wiceprezes — Jarmoliński Stanisław (Wilno)
Członkowie Zarządu: Wilno: Kanis Stanisław, Tarkowski Włodzimierz, Brzozowski Władysław, Wilkaniec Leon, Kochańska Zofja, Stepowicz Jan, Bułhak Jarosław; Grodno: Falecki Stanisław, Stawicki Donat; Nowogródek: Suwalski Michał, Pyrski Jan; Pińsk: Zawadzka Adam; Brześć n/B.: Świdnicki Jakób.

Zastępcy członków Zarządu: Kwiatkowski Piotr, Kulczycki Wacław, Bujalski Stanisław (Wilno), Brożewicz Michał (Lida), Wydro Cezary (Suwałki).

Członkowie Komisji Rewizyjnej: Klajn Jerzy Gierkowicz Wojciech, Gruszecki Eugenjusz (Wilno).

Zastępcy członków Komisji Rewizyjnej: Choromański Bronisław, Oleksiak Aleksander (Wilno).

ZAMOŚĆ. — *Ogólne Zebranie.* — Dnia 7 czerwca 1936 r. odbyło się w Zamościu doroczne Ogólne Zebranie członków Stowarzyszenia Urzędników Sądowych Okręgu Zamojskiego.

Zebraniu przewodniczył kol. Lebiedowicz a sekretarzował kol. Telejko. Na wstępie zebrani uczcili prze powstanie pamięć zmarłych kolegów ś. p. Adama Zawiszy i Martyniuka, poczem przystąpiono do sprawozdania z działalności Zarządu.

Prezes Stowarzyszenia kol. Bolesław Kozyra w obszernem przemówieniu scharakteryzował działalność Zarządu, wyliczając ważniejsze sprawy, mianowicie:

1) Dnia 22 czerwca 1935 r. urządzono akademję ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

2) Na fundusz uczczenia w sposób trwały pamięci Marszałka Piłsudskiego zebrano kwotę 764 zł. 55 gr.

3) Zorganizowano pracę samokształceniową i na „wieczorach dyskusyjnych" wygłoszono następujące referaty:

a) 31.I b. r. kol. B. Kozyra — „Diety funkcjonarjuszów państwowych i należności świadków",

b) 13.III.1936 r. kol. A. Kuszel — „Przepisy o kosztach sądowych".

c) 3.IV b. r. kol. H. Piwowarski — „Terminy w postępowaniu karnem",

d) 29.V b. r. kol. F. Miklińska — „Ustawa emerytalna".

4) Zgodnie z nowym statutem, Stowarzyszenie nasze w imię jedności zawodowej przystąpiło do Zrzeszenia Apelacyjnego.

Po złożeniu cyfrowego sprawozdania przez skarbnika kol. Stefana Tusińskiego i po sprawozdaniu Komisji Rewizyjnej zebrani jednogłośnie wyrazili ustępującemu Zarządowi absolutorjum oraz po dyskusji na ten temat zgłoszonych wniosków, między innemi uchwalili:

1) opodatkować się na F. O. N. od dnia 1 lipca r. b. na przeciąg 6 miesięcy w wysokości ½% uposażenia miesięcznego, a nadto przesłać w dniu 1 lipca 1936 r. z funduszów Stowarzyszenia kwotę 100 zł. na F. O. N. oraz wezwać do wzięcia udziału w tej akcji wszystkich kolegów, którzy nie należą do Stowarzyszenia, jednak jako urzędnicy sądowi wchodzą w skład rodziny sądowej, którą musi cechować solidarność w każdem poczynaniu,

2) co do członków, którzy zalegają ze składkami uchwalono wystosować do nich pisma, aby rozpoczęli wpłacać składki miesięczne po 70 gr. oraz na poczet zaległości po 50 gr. miesięcznie aż do wyrównania, w przeciwnym bowiem razie będą co do nich wyciągnięte odpowiednie konsekwencje.

Następnie przystąpiono do wyboru Zarządu.

Na przewodniczącego Koła wybrano ponownie jednogłośnie kol. Bolesława Kozyrę.

Do Zarządu weszli kol. kol.:

A. Kuszel, zastępca przewodniczącego, St. Tusiński sekretarz, Wł. Telejko zastępca sekretarza, A. Bednarczyk skarbnik, A. Mastaliński zastępca skarbnika, L. Mikliński, P. Kalinowski, B. Dziubiński — członkowie.

Komisja Rewizyjna:

W. Kabasówna, J. Kudlicki, H. Kapuściński, A. Winiarski, M. Kuzmiczówna.

Fundacja im. L. Supińskiego

(Pismo Prezesa Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dn. 20.VI 1936 r. Nr. Prez. 8211/36).

Komitet Fundacji im. Leona Supińskiego na posiedzeniu w dniu 6 czerwca 1936 r. uchwalił przyznać nagrody w myśl p. b. § 10 statutu fundacji następującym osobom:

1) Burawskiej Janinie, pom. kanc. Prokuratury Sądu Okręgowego w Warszawie,

2) Wyżykowskiemu Mieczysławowi, sekretarzowi Sądu Grodzkiego w Warszawie,

3) Dzieranowi Zygmuntowi, sekretarzowi Sądu Okręgowego w Łodzi,

4) Chachulskiemu Franciszkowi, pom. kanc. Wydz. Zam. Piotrkowskiego Sądu Okręg. w Częstochowie.

Koszty sądowe i opłaty za doręczenie

Niejednokrotnie miałem sposobność zaznajomić się z aktami innych sądów grodzkich i tu właśnie spostrzegłem bardzo duże rozbieżności przy stosowaniu ustaw o kosztach sądowych a w szczególności przy pobieraniu opłaty za doręczenie. Uważam, iż tą drogą, postaram się w części usunąć złą interpretację niektórych przepisów, jaka wyłoniła się w sądach grodzkich dzielnicy popruskiej.

W pierwszym rzędzie nawiązuję do rozporz. Min. Sprawiedliwości z dnia 10.7.1935 r. (Dz. U. R. P. Nr. 50 poz. 335). Rozporządzenie to odnosi się tylko do spraw wymienionych w art. 69 pkt. 2 k. p. c., t. j. takich, w których pomiędzy kilku pozwanymi niema łącznego zobowiązania a istnieje tylko podobieństwo tytułów prawnych, np.: powód zapozywa kilku pozwanych, którzy to pozwani, każdy zosobna, zajmuje w domu powoda odrębne mieszkanie i to każdy na podstawie umowy o najem, osobno z powodem zdziałanej. I w tych to właśnie wypadkach, winna strona powodowa uiścić stosunkową opłatę za doręczenie, za każdego pozwanego zosobna.

Nie można rozporządzenia tego stosować i pobierać za każdego pozwanego osobnej stosunkowej opłaty doręczeniowej w wypadkach, gdy pomiędzy pozwanymi istnieje łączność zobowiązania, np.: kilku zobowiązanych z wekslu, czeku lub umowy, gdyż istnieje tu pomiędzy pozwanymi materjalne uczestnictwo sporu, określone w art. 69 pkt. 1 k. p. c. W tych wypadkach należy pobrać od powoda stosunkową opłatę za doręczenie tylko **jednokrotnie**, niezależnie od ilości pozwanych.

Tak samo niesłuszne jest żądanie od strony powodowej w sprawach wszczętych po 1 stycznia 1935 r. opłaty za doręczenie na przeprowadzenie dowodu (wezwanie świadka, zawiadomienie stron o terminie dowodowym i t. p.), albowiem wszelkie te doręczenia mieszczą się w ramach opłaty stosunkowej za doręczenie, uiszczonej zgóry przez stronę przy wniesieniu powództwa.

W kwestji pobierania wpisu stosunkowego i opłaty od załączników poruszam dwa zasadnicze uchybienia, jakie spostrzegłem, i to:

1) przy skargach apelacyjnych od wyroków sądów grodzkich w sprawach, w których wartość przedmiotu sporu wynosi od 1 do 400 zł., pobierają niektóre sądy grodzkie tytułem wpisu kwotę 10 zł., mimo że należałoby pobrać wpis taki sam jak od samego pozwu, choćby on nawet wynosił tylko kwotę 2 zł., gdyż w myśl art. 28 rozp. o koszt. sąd. z dnia 24.10.1934 r. suma wpisu stosunkowego nie może wynosić w sprawach należących **w pierwszej instacji** do właściwości sądów grodzkich, mniej niż 2 zł..... stąd

jasny wniosek, że od skarg apelacyjnych od wyroków sądów grodzkich, przy wartości przedmiotu sporu do 100 zł., należy pobrać tytułem wpisu, tylko kwotę 2 zł., a nie 10 zł. To samo odnosi się do zażaleń w tych sprawach.

2) przy sprzeciwach od nakazów zapłaty w postępowaniu upominawczem pobierają również niektóre sądy grodzkie opłatę od załączników, dołączonych do sprzeciwów. Postępowanie takie jest niewłaściwe, albowiem art. 43 rozp. z dnia 24.10.1934 r. wyraźnie wylicza pisma, które są wolne od podań i **załączników.**

Mam niezłomną nadzieję, że moje uwagi przyczynią się do usunięcia powyżej opisanych niedomagań, a to dzięki poczytności naszego „Apelu", który dziś dociera już do rąk każdego urzędnika sądowego.

Gniezno. *Kulas Mieczysław*

Przeglądanie akt

Jedną ze stałych czynności w sekretarjatach sądowych jest przyjmowanie interesantów i dawanie akt spraw do przejrzenia stronom, obrońcom lub pełnomocnikom.

Doświadczenie wykazało, że jest to czynność ważna i wymagająca wielkiej uwagi urzędnika, pełniącego tę funkcję.

Najwięcej interesantów przychodzi przeglądać akta na dzień, lub dwa przed sesją, kiedy sprawy nie są podszyte ani nie przenumerowane, a często już wpłynęły różne papiery, stanowiące poważne dowody obciążające, lub uniewinniające oskarżonego, a więc mające wpływ na wymiar sprawiedliwości.

Dawanie akt do przejrzenia właściwym interesantom jest rzeczą nieuniknioną, lecz wychodząc z założenia, że nigdy nie można nikogo posądzać o złą wolę, ani nikomu całkowicie zaufać, urzędnik musi pilnie uważać i stać na straży spełnianych obowiązków, tembardziej, że § 112 reg. ogólnego wewn. urz. sądów, wyraźnie zastrzega, że kierownik sekretarjatu może udzielić zezwolenia na przeglądanie akt *„pod swoją kontrolą"*, a więc przejrzenie akt powinno się odbywać pod ścisłym nadzorem urzędnika wyznaczonego do tej czynności.

Wskazanem byłoby nie dawać akt niepodszytych z uwagi na możliwość zaginięcia jakiej nadesłanej korespondencji, dodatkowego dochodzenia i t. p. co jednak w praktyce jest za trudne do uskutecznienia.

Przeglądanie niepodszytych spraw najlepiej, aby się odbywało przy biurku urzędnika, lub przy stoliku, umieszczonym w tak widocznem miejscu, gdzie możnaby było mieć zawsze kontrolę nad czynnością interesantów, a przy odbieraniu akt, zajrzeć do obwoluty, czy nie została oddana pusta, t. j. bez aktu oskarżenia lub powództwa.

Wezwania najlepiej podkładać w dniu posiedzenia sądowego.

Sprawy podszyte łatwiej jest kontrolować, trzeba jednak zawsze pamiętać, aby były zwrócone.

Piszę to opierając się na fakcie, mającym miejsce w jednym z sekretarjatów sądowych, gdzie oskarżyciel prywatny po przejrzeniu akt, do których zostało już dołączone jego zrzeczenie się oskarżenia i zaliczka była mu zwrócona, zwinął akta w rolkę i zabierał się do wyjścia; zapytany dlaczego zabiera sprawę, odpowiedział z rozbrajającą naiwnością, że to jego sprawa, cofnął oskarżenie i teraz je zabiera wraz z okładką, bo papiery są zeszyte. W razie niepodszycia akt mogłaby pozostać pusta obwoluta.

W danym wypadku trudno podejrzewać poszkodowanego o złą wolę, wobec zrzeczenia się oskarżenia, miała tu raczej miejsce całkowita nieznajomość przepisów prawnych, lecz urzędnik nigdy nie wie, z jaką intencją przychodzi kto do sądu — złą czy dobrą. Nieznajomością prawa można wyrządzić tyleż krzywdy, co i złą wolą.

Więc i dla dobra instytucji, jako i swego własnego, trzeba czuwać pilnie nad przeglądaniem akt.

To samo odnosi się i do wezwań, których zwrotne pokwitowania niekiedy, niewiadomo dlaczego, nie zwracają ani przed, ani po sesji, a sprawa spada z wokandy.

Wszystko to są pozornie małe rzeczy, ale urzędnik praktyk wie, że z małych rzeczy mogą się zrobić duże, więc najlepiej czuwać w porę, aby wszystko było w porządku.

Opierając się na własnej obserwacji i praktyce innych, radziłabym, szczególniej młodszym urzędnikom, mającym mniej doświadczenia życiowego, wszystko to wziąć pod uwagę.

Wprawdzie są art. 659—664 k. p. k., które mówią o odtworzeniu aktu oskarżenia i t. p., lecz nie życzę nikomu mieć konfliktu z tymi artykułami k. p. k.

Helena Małkowska

KOMUNIKATY
w sprawie oddłużenia funkcjonarjuszów państwowych oraz zaliczek na uposażenie

(Dz. Urz. Min. Sprawiedl. Nr. 4/36).

I.

Do wiadomości i wykonania wszystkim władzom asygnującym wymiaru sprawiedliwości i więziennictwa.

Prezes Rady Ministrów, Warszawa, dnia 25 lutego 1936 r. Nr. 42-2/28 Okólnik Nr. 10. Do wszystkich P. P. Ministrów w Warszawie.

W porozumieniu z Ministrem Skarbu zarządzam co następuje:

I. W ramach funduszu zaliczek na uposażenie funkcjonarjuszów państwowych zostanie utworzony specjalny rachunek pod nazwą „Rachunek oddłużenia" w celu ułatwienia spłaty zobowiązań nadmiernie zadłużonym funkcjonaruszom państwowym.

Na rachunek ten zostaną przeznaczone:

a) połowa wpływów ze zwrotu zaliczek na uposażenie (pkt. III okólnika niniejszego),

b) oszczędności, osiągnięte przez poszczególne resorty na zwyczajnych kredytach rzeczowo-administracyjnych (§ 2—9) w budżecie na okres 1936/37, o ile zostaną przekazane na ten cel w ustawie skarbowej,

c) kwoty, przeznaczone na ten cel w budżecie.

II. Z rachunku oddłużenia władze naczelne każdego resortu mogą udzielać funkcjonarjuszom państwowym pożyczek bezprocentowych na spłatę długów, powstałych przed dniem 1 grudnia 1935 r. pod następującemi warunkami:

a) pożyczki udzielane mogą być funkcjonarjuszom państwowym, których uposażenie netto wraz z dodatkowemi wynagrodzeniami nie przekracza kwoty 400 zł. miesięcznie; funkcjonarjuszami państwowymi w rozumieniu okólnika niniejszego są, z zastrzeżeniem pkt. V tego okólnika, osoby uprawnione do otrzymywania zaliczek na uposażenie w myśl pkt. 1 ust. 1 i 2 okólnika Prezesa Rady Ministrów Nr. 26 z dnia 22 czerwca 1934 r. Nr. 42-2/18 w sprawie zaliczek na uposażenie;

b) pożyczki mogą być udzielane funkcjonarjuszom państwowym o ile ich zadłużenie przekracza: dla utrzymujących 3 lub więcej członków rodziny — 400% uposażenia netto ostatnio pobranego, a dla samotnych lub utrzymujących do 2 członków rodziny — 500% uposażenia; przy ustaleniu stanu rodzinnego w rozumieniu punktu niniejszego należy pomocniczo stosować kryterja, zamieszczone w art. 6 rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 28 października 1933 r. o uposażeniu wojska (Dz. U. R. P. Nr. 86 poz. 664); zadłużenia z tytułu zaliczek na uposażenie oraz z tytułu długoterminowych pożyczek budowlanych nie bierze się w rachubę;

c) udzielenie pożyczki może nastąpić na skutek podania, należycie udokumentowanego, przedłożonego władzy naczelnej drogą służbową;

d) wysokość pożyczki nie może przekraczać kwoty 1000 zł.;

e) zwrot pożyczki następuje na zasadach, przewidzianych w pkt. V okólnika Prezesa Rady Ministrów Nr. 26 w sprawie zaliczek na uposażenie;

f) pożyczka może być udzielona funkcjonarjuszowi państwowemu tylko jeden raz.

III. Z dniem 1 marca 1936 r. przywraca się spłatę zaliczek na uposażenie, wstrzymaną okólnikami Ministra Skarbu z dnia 14 listopada 1935 r. L. D. III. 16744/3/35 i z dnia 17 grudnia 1935 r. L. D. III. 18341/3/35, przyczem spłata będzie dokonywana w ratach wynoszących 20% raty normalnej; z dniem 1 października 1936 r. wysokość raty podwyższa się do 40% raty normalnej, a z dniem 1 grudnia 1937 r. — do pełnej wysokości; w razie udzielenia funkcjonarjuszowi państwowemu, spłacającemu zaliczkę na uposażenie, pożyczki na oddłużenie, wysokość raty zaliczki podwyższa się odpowiednio z 20% na 30% i z 40% na 50%; w tych przypadkach spłata pożyczki na oddłużenie może być zawieszona na okres do 6 miesięcy.

IV. W okólniku Prezesa Rady Ministrów Nr. 26 z dnia 22 czerwca 1934 r. Nr. 42-2/18 w sprawie zaliczek na uposażenie wprowadza się zmiany następujące:

a) z funduszu zaliczkowego mogą być udzielane zaliczki dla gorzej sytuowanych funkcjonarjuszów państwowych, znajdujących się w trudnej sytuacji z powodu okoliczności od nich niezależnych (choroba, śmierć i t. p.), lub w przypadku budowy własnego mieszkania;

b) zaliczki w zasadzie mogą być udzielane funkcjonarjuszom państwowym, których uposażenie netto wraz z wynagrodzeniami dodatkowemi nie przekracza kwoty 400 zł. miesięcznie; w wyjątkowych przypadkach zaliczki te mogą być udzielane funkcjonarjuszom państwowym, których dochód przekracza 400 zł. miesięcznie, jednakże suma zaliczek dla tej grupy może stanowić najwyżej 15% ogólnej sumy przyznanych zaliczek; w szczególności mogą być w takich przypadkach udzielane zaliczki funkcjonarjuszom państwowym, których dochód nie przekracza 600 zł. miesięcznie, na opłaty w szkołach akademickich i w państwowych szkołach średnich wszystkich typów za dzieci i pasierbów, będących na ich utrzymaniu;

c) wysokość zaliczki nie może przekraczać trzymiesięcznego uposażenia i kwoty 1000 zł.

V. Okólnik niniejszy, z wyjątkiem pkt. III co do przywrócenia spłaty zaliczek na uposażenie nie stosuje się do żołnierzy oraz funkcjonarjuszów państwowych zatrudnionych w administracji wojskowej; w sprawie zaliczek na uposażenie dla tych osób pozostaje nadal w mocy okólnik Prezesa Rady Ministrów Nr. 26 z dnia 22 czerwca 1934 r. Nr. 42-2/18.

II.

Do wiadomości i wykonania wszystkim władzom asygnującym wymiaru sprawiedliwości i więziennictwa z nadmienieniem, iż w związku z niniejszem zarządzeniem tracą moc obowiązującą okólniki Ministerstwa Skarbu, przesłane dnia 15 kwietnia i 20 grudnia 1935 r., Nr. II. G. S. 4600/35 i 15141/35.

Ministerstwo Skarbu, Warszawa, dnia 26 lutego 1936 r. Nr. D. III. 2570/3/36.

„Nawiązując do treści okólnika Prezesa Rady Ministrów z dnia 25 lutego 1936 r. Nr. 10/2/42-2/28 w sprawie oddłużenia funkcjonarjuszów państwowych, Ministerstwo Skarbu prosi o wydanie zarządzeń w sprawie niezwłocznego otwarcia przez właś-

ciwe władze asygnujące w księdze funduszów specjalnych subkonta na rachunku zaliczek na uposażenie p. n. „rachunek oddłużeniowy“.

Przy asygnowaniu uposażenia za m. marzec r. b. mają właściwe władze asygnujące potrącić i przelać: 10% normalnych rat zaliczek na uposażenie na wymieniony „rachunek oddłużeniowy“, zaś na dotychczasowy rachunek zaliczek na uposażenie również 10% normalnych rat zaliczek. Ogółem zatem podlega potrąceniu z asygnowanego za miesiąc marzec r. b. uposażenia 20% normalnych rat zaliczek na uposażenie.

W podobny sposób należy przelewać co miesiąc dalsze raty zaliczek na uposażenie do m. września r. b. oraz dalsze raty podwyższone z dniem 1 października r. b. i 1 grudnia 1937 r. w myśl postanowień p. III powołanego na wstępie okólnika Prezesa Rady Ministrów.

Sumy zrotów pożyczki na oddłużenie podlegają zarachowaniu w całości na „rachunek oddłużeniowy“.

W razie przyznania funkcjonarjuszowi państwowemu — w myśl postanowień p. IV lit. b), zdanie ostatnie okólnika Prezesa Rady Ministrów zaliczki na uposażenie na pokrycie opłat w szkołach akademickich, oraz w państwowych szkołach średnich wszelkich typów za dzieci i pasierbów, będących na ich utrzymaniu, zaliczek tych nie należy asygnować do rąk odnośnych funkcjonarjuszów, którym przyznano zaliczkę, lecz przelewać bezpośrednio do właściwych zakładów szkolnych na rachunek: „Fundusz opłat studenckich“ względnie „Taksa administracyjna“ za równoczesnem zawiadomieniem tych zakładów.

W związku z niniejszem zarządzeniem tracą moc obowiązującą okólniki z dnia 9 kwietnia 1935 r. L. D. III 5908/3/35, z dnia 14 listopada 1935 r. L. D. III. 16744/3/35 i z dnia 17 grudnia 1935 r. L. D. III. 18341/3/35 w sprawie wstrzymania potrącania rat zaliczek na uposażenie.

Analogiczne zarządzenia w części dotyczącej wysokości potrącenia rat zaliczek na uposażenie, należy wydać podległym przedsiębiorstwom państwowym (funduszom państwowym), oraz samodzielnym jednostkom gospodarczym.

Treść niniejszego zarządzenia należy podać do wiadomości zainteresowanych funkcjonarjuszów państwowych.

Odpowiedzi Redakcji

Kresowiak. — Prosimy o podanie swojego imienia i nazwiska do wiadomości Redakcji. Z zasady anonimowych artykułów nie zamieszczamy, a temat, poruszony przez „Kresowiaka“ wymagałby osobistego porozumienia się.

Urzędnicy sądowi,

popierajcie APEL,

jedyny Wasz

organ prasowy!

Redakcja i Administracja (tel. 11-10-76), Warszawa, pl. Krasińskich 5.	Redaktor przyjmuje interesantów od g. 9—10, z wyjątkiem niedziel i świąt	Konto Zarządu Centralnego Związku w P. K. O. Nr. 595

Cena prenumeraty: kwartalnie z przesyłką — 1 zł. 50 gr. Rocznie — 6 zł. Cena numeru 50 gr., podwójnego 1 zł. Członkowie Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych i Prokuratorskich R. P. otrzymują „Apel“ bezpłatnie.

Str. — 160 zł.; ½ str. — 80 zł.; ¼ str. — 40 zł.; ⅛ str. — 20 zł.	*Ogłoszenia:* Miejsca zastrzeżone o 25% drożej. Artykuły ogłoszeniowe: str.—250 zł.; ½ str. — 125 zł.	Ogłoszenia przyjmuje Administracja

Naczelny Redaktor: **Jerzy Przyłuski** Wydawca: Związek Zrzeszeń Urzędn. Sądowych i Prokurat. Rz. P.

DRUKARNIA
ZWIĄZKU ZAWODOWEGO
PRACOW. SAMORZ. TERYT. R. P.
W-WA, AL. JEROZOLIMSKA 85
TELEFON 726-23